NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 204. CZWARTEK, 30-GO SIERPNIA, (THURSDAY, AUGUST 30) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

DZIŚ OGŁOSZĄ STRAJK TKACZY

OKRĘT "KOŚCIUSZKO" Z DELEGACJĄ W N. YORKU.

Cenzor Świetlik Zaprzecza Udzielenia Wywiadu „Kurjerowi Warszawskiemu".

New York, 30 sierpnia. (PAT.) — Statek „Kościuszko" zawitał wczoraj po południu do New Yorku. Przybyłych członków wycieczki Polonji amerykańskiej na Zjazd Polaków z Zagranicy, powitały liczne rzesze Polonji nowojorskiej i okolicznej. Na spotkanie wyszła orkiestra i kilka oddziałów harcerzy.

Cenzor Swietlik, zapytany przez korespondenta Polskiej Agencji Telegraficznej (Pat.) zaprzeczył stanowczo udzielenia Kleczkowskiemu inkryminowanego wywiadu, jaki się ukazał w „Kurjerze Warszawskim." Oświadczył on, że jedynie oficjalne oświadczenie które obowiązuje go jest to, które wygłosił w imieniu całej delegacji Polonji amerykańskiej na Zjazd Polaków z Zagranicy na sesji zjazdowej w Warszawie.

Polska Oskarża Francję o Spisek.

Na Froncie Polsko-Francuskim Silne Napięcie.—Wszyscy Mówią, Że Waśnie Między Przyjaciółmi Posunęły Się Dalej, Aniżeli Przypuszczano.

Warszawa, 30 sierpnia. (Jerzy Szapiro do N. Y. Times). — Przyjaciele Francji w Polsce są bardzo zakłopotani wzrastającem napięciem między obu narodami, które uważano zawsze za najbliższych aljantów i najbardziej szczerych przyjaciół. Walka prasowa pism warszawskich i paryskich dochodzi już do zenitu.

Dyplomacje Francji i Polski kroczą innemi torami. Oporne stanowisko Polski w sprawie podpisania paktu Wschodniego Lokarna krzyżuje plany francuskiego ministra spraw zagranicznych, Louis Barthou. Oskarżają tu Francuzów o spisek przeciw Polsce, mający na celu odebranie Polsce swobody akcji politycznej i dyplomatycznej.

Górnicy polscy, którzy ciężko pracowali przy odbudowie kopalń w północnej Francji, opuszczają Francję tysiącami. Francuscy inżynierowie i zarządcy zakładów fabrycznych w Polsce są aresztowani i wtrąceni do więzienia.

Od czasu ostatniej wizyty min. Barthou w Warszawie, w kwietniu, b. roku, stosunki polsko-francuskie znacznie się pogorszyły. W czasie wizyty Barthou w Warszawie zdawało się, że silne węzły przyjaźni polsko-francuskiej zostały odnowione i jeszcze bardziej zaciśnięte. Obecnie okazuje się, że jest zupełnie inaczej.

Politycy i pismą w Warszawie i w Paryżu, sądząc po ostatnich wystąpieniach prasowych, są zdania, że Polska i Francja zajęły wrogie stanowiska przeciw sobie, mając odrębne cele polityczne i ekonomiczne.

DAWNIEJ WIDZIANO WROGÓW W BERLINIE, A DZISIAJ W PARYŻU.

Kilka lat temu wszyscy wskazywali w Polsce na Berlin, jako na największego nieprzyjaciela Polski i polskości. Dzisiaj Paryż zajął to miejsce. Konflikt polsko-francuski posunął się tak daleko, że jedno z pism prorządowych oskarża tutejszego ambasadora Francji o finansowanie akcji nazistów w Polsce, jak również o udzielanie pomocy finansowej wrogom reżymu Piłsudskiego, akcji antysemickiej oraz partji Narodowo-Radykalnej.

Tak we Francji jak i w Polsce sentyment odgrywa poważną rolę w polityce. Każdy ostry artykuł przeciw Polsce w Paryżu otrzymuje dwie jeszcze ostrzejsze odpowiedzi w Warszawie. Publiczność zaczyna przyzwyczajać się mówić o Francuzach, jak mówiono w Polsce o Rosjanach, Prusakach w latach opresji.

Tradycyjna przyjaźń polsko-francuska jest poważnie zagrożona, nie tylko na polu politycznem lecz również w uczuciach i sentymentach obu narodów, co zdaje się jest rzeczą ważniejszą. Tu znajduje się największe niebezpieczeństwo.

Wobec wzrastającego nieporozumienia polsko-francuskiego, Europa nie może myśleć o uregulowaniu spraw terytorjalnych i ekonomicznych w atmosferze niepokoju na froncie polsko-francuskim. Pomimo wszystko, biorąc pod uwagę stanowiska i położenie obu państw, Polska i Francja muszą pracować wspólnie dla spraw terytorjalnych, dla gwarancji spokoju i bezpieczeństwa i dla uniknięcia nowej wojny.

Zdrowo patrzący politycy są przekonani, że waśnie polsko-francuskie posunęły się dalej, aniżeli przypuszczano. Jeżeli wkrótce nie dojdzie do załagodzenia waśni, tradycyjna przyjaźń polsko-francuska, opierająca się na różnych paktach, stanie się tylko świstkiem papieru.

NOWA POWÓDŹ W POLSCE. MATKA I DWOJE DZIECI UTONĘŁY.

Warszawa, 30 sierpnia. (Havas.) — Wskutek strasznej burzy wezbrały rzeki Biała, Raba i inne, i zalały pola powodując śmierć kobiety i dwojga jej dzieci, gdy woda porwała ich dom mieszkalny.

TRAGICZNA ŚMIERĆ SZEŚCIU ROBOTNIKÓW.

Warszawa, 30 sierpnia. (Havas). — Sześciu robotników przy pracy zostało na śmierć zmiażdżonych w Ozorkowie koło Łodzi, gdy wysoki komin, jaki chcieli zwalić, zawalił się sam przed czasem i pogrzebał pracujących w swoich gruzach.

Na Powodzian w Polsce.

Okrutna klęska powodzi, jaka dotknęła setki tysięcy naszych braci w Ojczyźnie, woła wielkim głosem o jak najwydatniejszą pomoc naszym nieszczęśliwym Rodakom. Głos ten nie przechodzi bez echa.— We wszystkich osiedlach polskich na wychodźtwie zawiązały się Komitety Pomocy Powodzianom, płyną datki na ratowanie ofiar, które żywiołowa klęska zostawiła bez dachu nad głową i bez środków do życia. Na listę składek otwartą przez „Dziennika Chicagoski" wpłynęły następujące ofiary:

Flora Dembowska	$2.00
Ks. Teodor J. Rękosiak z Avon, Minn.	1.00
Marcin Rękosiak z Avon, Minn.	1.00
Marjanna Rękosiak z Avon, Minn.	1.00
	$5.00
Poprzednio	$721.00
Razem	$726.00

Rodacy! Śpieszcie z pomocą nieszczęśliwym Braciom w Ojczyźnie! — Każdy wasz grosz przyczyni się do osuszenia łez i poratowania tych, których kataklizm natury zepchnął w otchłań niedostatku i nędzy. Akcja ratunkowa w Polsce idzie pełnem tempem. Rząd wytęża wszystkie siły, aby złagodzić ciężkie położenie powodzian, oszczędzone przez powódź części Ojczyzny idą im na ratunek, zagranica spieszy im z pomocą — niechże nie braknie tam pomocy Wychodźtwa!

Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dziennika Chicagoskiego", pnr. 1455 ul. West Division.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 30 sierpnia: Św. Róży Limańskiej p.

Jutro, piątek, 31 sierpnia: Św. Rajmunda Nonnata w.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:13.
Zachód słońca o godz. 7:28.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek wzmagające się zachmurzenie, dziś w nocy pogoda nieustalona, — w piątek prawdopodobnie deszcz; temperatura podnosi się powoli. Umiarkowany, południowo-wschodni wiatr we czwartek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ej po południu 64 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 7-ej rano 58 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 19 i 18 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $83.25; bondy 7-proc., $120.50; bondy 6-proc., $71.50.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 N. Dearborn Parkway.

DOLA...



Grupa powodzian w zachodniej Małopolsce czeka na chudą strawę warzącą się na zaimprowizowanym piecyku w polu. To ci najbiedniejsi, którym powódź zabrała wszystko, a takich są mnogie tysiące. Dziś, klęska przeszła, wody zalewu opadły, ale zadane przez powódź rany nie prędko się zabliźnią. Więc kto żyw —na ratunek naszym nieszczęśliwym braciom w Ojczyźnie!

Jarecki Nakazuje Zwrot Zaprotestowanych Podatków Za Rok 1931.

$8,500,000 Ściągnięto Nieprawnie.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki orzekł wczoraj, że $8,504,315 w podatkach realnościowych za rok 1931, nałożono nieprawnie i polecił skarbnikowi powiatowemu zwrócić podatnikom tę część ich podatków za rok 1931, przeciwko której zaprotestowali przy płaceniu rachunków podatkowych.

Podprokurator stanowy Hayden Bell powiedział, że zwroty nadpłaconych podatków wyniosą tylko około $595,000, ponieważ tylko około 7 procent z ogólnej sumy podatków, nałożonych według decyzji sędziego Jareckiego nieprawnie, zaprotestowano przy płaceniu rachunków.

P. Bell wyjawił zamiar pójścia z tą sprawą przed najwyższy sąd stanowy, skoro tylko to będzie możliwe, w celu uzyskania orzeczenia. Dlatego też jest rzeczą niepewną, kiedy oddawanie nadpłaconych podatków się zacznie. Potrzebne pieniądze są pod ręką, bo skarbnik powiatowy Nash oznajmił, że zatrzymał $1,500,000 z wpływów podatkowych na pokrycie części podatków zapłaconych pod protestem.

Zwrot nakazany przez sędziego Jareckiego stanowi tylko około połowę sumy żądanej przez protestujących podatników, którzy zapłacili razem około $1,100,000 w podatkach nałożonych na nich nieprawnie. Przesłuchy odbywały się w zeszłym miesiącu w sprawach protestów przeciw stawkom podatkowym za rok 1931. Na czoło protestujących podatników wysunęli się właściciele wielkich budynków, koleje i użyteczności.

Podatki uznane za nieprawne i ściągnięte sumy są następujące: Fundusz pensyjny i benefisowy funkcjonarjuszy powiatu Cook, $780,000; fundusz na pomoc ubogim w powiecie Cook, pod prawem Bogartusa, dotykający weteranów wojennych, $552,760; podatek na pokrycie deficytu bondowego i procentowego powiatu Cook, $1,555,550; fundusz gotówkowy miasta Chicago, $1,000,000; podatek na miejskie bondy szkolne, $778,000; strata w koszcie podatku na miasto, dystrykt sanitarny, szkoły, parki zachodnie i południowe, $3,500,000.— (Sędzia Jarecki zniżył ten ostatni podatek z 11 do 4 i pół procent).

Wczorajsze orzeczenie będzie miało ważny wpływ na protesty wniesione w związku z podatkami za 1932, w której to sprawie przesłuchy odbędą się we wrześniu. Oczekuje się, że przesłuchy będą krótkie, ponieważ punkty sporne są prawie że identyczne z temi, w sprawie których sędzia Jarecki wydał wczoraj swoje orzeczenie.

Działając na sugestję sędziego Jareckiego, grupa czterech adwokatów, reprezentujących większość właścicieli realności, którzy protestują przeciw podatkom za 1932, zawarowali wczoraj zwolnienie przez skarbnika Nasha całej sumy prócz 15 procent z podatków za 1932, zapłaconych przez nich pod protestem.

Obliczono, że ta grupa zapłaciła $18,000,000 na konto rachunków podatkowych opiewających łącznie na dwadzieścia miljonów. Skarbnik powiatowy trzyma w kasie czternaście miljonów, czyli 70 procent pełnej sumy. Umowa, na jaką zgodziła się grupa owych czterech adwokatów, a która będzie przedmiotem przesłuchów sądowych 10 września, nadaje skarbnikowi prawo zwolnienia jedenastu miljonów z czternastu, jakie trzyma w kasie.

Po sprawdzeniu, że obecni adwokaci reprezentują więcej niż 95 procent protestujących właścicieli realności z 1932, sędzia Jarecki zapytał ich, czy nie mogliby się zgodzić na zwolnienie wszystkich pieniędzy podatkowych za 1932, trzymanych przez skarbnika z wyjątkiem 15 procent. Na to się zgodzili.

Dziewczyna, Chcąc Bronić Matkę, Zabiła Ją.

W rodzinie włoskiej Maiettów, zam. pnr. 1109 S. Damen ave., rozegrała się wczoraj straszna tragedja, w której matka licznej rodziny została zabita, ojciec śmiertelnie ranny, a kuzyn lekko ranny.

Piętnastoletnia Anna, córka Maiettów, widząc ojca bijącego matkę i słysząc rozpaczliwe krzyki matki, chwyciła za rewolwer i w chwili, gdy ojciec wpychał matkę do innego pokoju, poczęła strzelać w plecy ojca, wypróżniwszy cały ładunek. Jedna z kul przeszyła ciało ojca i zadała matce śmiertelną ranę w serce. Matka padła trupem na miejscu a ojca zawieziono do szpitala, gdzie lekarze oświadczyli, że 43 letni Maiette umrze.

Po strzelaninie, Anna wybiegła na ulicę z rewolwerem w ręku i udała się do apteki na najbliższym narożniku. Po przybyciu do apteki poczęła wołać:

— Zabiłam tatusia; zawołać policję!"

Po tych słowach zemdlała i osunęła się na podłogę. Po przybyciu policji, Anna udała się z detektywami do domu i opisała dokładnie scenę, jaka się przed chwilą rozegrała.

Anna powiedziała policji, że rodzice jej kłócili się często w ostatnich tygodniach i nieraz dochodziło do bójki. Matka robiła ojcu wyrzuty. Ojciec nie pracował i często się upijał, czego matka nie mogła znieść i stąd powstawały nieporozumienia i kłótnie, które zakończyły się tragicznie.

Kuzyn Maiettów, Dominik Esposito, lat 53, mieszkający razem z Maiettami, starał się pogodzić i rozbroić bijących się Maiettów w chwili, gdy Anna poczęła strzelać. Esposito jest lekko ranny. Prócz Anny, Maiettowie mieli jeszcze pięcioro dzieci, które były świadkami rozgrywającej się tragedji.

600,000 ROBOTNIKÓW MA RZUCIĆ PRACĘ.

Fabrykanci Odrzucili Pośrednictwo Rządu.

Washington, 30 sierpnia. — Wielki strajk w bawełnianym przemyśle tkackim miał być ogłoszony dzisiaj w południe. O ile plany nie ulegną jakiejś zmianie, strajk wybuchnie jutro o północy lub w sobotę.

Ponad 600,000 tkaczy dostanie rozkaz porzucenia pracy i miljardowy przemysł stanie w miejscu. Rozkazy strajkowe mogą być później wysłane do 300,000 dodatkowych robotników w pokrewnych przemysłach tkackich.

Wczoraj wieczorem, William Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, i Fr. J. Gorman, przewodniczący strajkowego komitetu tkackiego, zapelowali do zorganizowanej pracy, aby stanęła murem przy strajku i zabiegała o publiczne poparcie ich sprawy. W namiętnej mowie, Gorman oskarżył fabrykantów tkackich, że „płacą dywidendy napisane krwią ich robotników".

Ogłoszenie strajku w dniu dzisiejszym stało się pewnem, kiedy ostatnie wysiłki pośrednictwa rządowego upadły. Fabrykanci tekstylni odmówili stawienia się na konferencję pokojową zaaranżowaną przez L. Garrisona, przewodniczącego krajowego wydziału pracy. Garrison przyznał, że nadzieja zażegnania strajku jest nader znikoma.

Jednakowoż, federalna administracja, głęboko zaniepokojona niebezpieczeństwem zablokowania kampanji odrodzeniowej przez strajk, bezwłocznie nakreśliła plany szybkiego zakończenia strajku. Garrison, sekr. pracy Perkinsowa i administrator N. R. A., gen. H. Johnson, mianują komitet z trzech z zadaniem przestudjowania całego zatargu i zalecenia podstawy rychłego załagodzenia sporu.

Harry L. Hopkins, administrator zapomogowy, bronił wczoraj swojej polityki udzielania wsparć strajkierom z funduszów zapomogowych przed zarzutami, że rząd w ten sposób finansuje strajk i zachęca do innych. Hopkins powiedział, że pieniądze będą rozdzielane tylko na podstawie potrzeby i że nie sądzi, aby ta metoda wspomagała w jakiś osobliwy sposób strajk.

Sinclair Wyjaśnia Plan Wojny z Biedą w Kalifornji.

Autor-Socjalista Mówi, Że Kapitalizm Się Skończył.

Los Angeles, Cal., 30 sierpnia. — Upton Sinclair, demokratyczny nominat na gubernatora, wyjaśnił wczoraj swój plan położenia końca biedzie w Kalifornji. Nazwał on ten plan E. P. I. C. (End poverty in California).

„Kapitalizm" — Sinclair mówił — „spełnił swoje i schodzi z oblicza ziemi. Nowy system musi się wprowadzić na jego miejsce."

Znany autor i socjalista, który stanął do prawyborów jako demokrata, zganił nazizm i faszyzm. O Adolfie Hitlerze wyraził się jako o „ciemnym demagogu", a Mussoliniego opisał jako dyktatora subsydjowanego przez 200-miljonową pożyczką od ulicy Wall.

W swoim pierwotnym planie wyeliminowania bezrobocia i biedy w Kalifornji, Sinclair proponował przejęcie nieuprawianych obszarów rolnych i nieczynnych fabryk drogą wywłaszczenia pod stanowym programem emisji bondów na $330,000,000. Wczoraj powiedział, że emisja bondów byłaby metodą powolną i zaproponował wydzierżawienie gruntów i fabryk przez płacenie podatków właścicieli i kosztu utrzymania tych własności. W samej tylko Kalifornji — Sinclair mówił — jest 1,250,000 osób bez pracy, które nigdy jej nie dostaną, dopóki „trwać będzie system obecny". Jego plan postawiłby bezrobotnych do pracy w nieczynnych fabrykach wydzierżawionych przez stan. Do nich należałyby towary przez nich wyprodukowane. Od farmera, nie mogącego płacić podatków, stan brałby produkty za podatki, a produkty szłyby do robotników w fabrykach w wymianie za ich towary. Byłby to nowy system produkcji, w którym ul. Wall nie miałaby żadnego udziału.

Hyde Park, N. Y., 30 sierpnia. — W odpowiedzi na otrzymany od Uptona Sinclaira telegram proszący o audjencję, Prezydent Roosevelt kazał mu zadepeszować, że godzi się na spotkanie pod warunkiem, że polityka będzie wykluczona z dyskusji.

PALESTRA AMERYKAŃSKA KREŚLI PLANY WALKI ZE ZBRODNIĄ.

Prawnicy Rozwiną Ofensywę na Szerokim Froncie.

Milwaukee, Wis., 30 sierpnia. — Czyniąc zadość apelom różnych liderów w profesji, Amerykańska Izba Adwokacka przyjęła wczoraj program krajowej ofensywy przeciw zbrodniczości.

Konwencja Palestry amerykańskiej przyjęła niemal jednogłośnie zalecenia komitetu wykonawczego dotyczące prawa karnego. Akcja przyszła po odmalowaniu rosnącego niebezpieczeństwa „czarnej armji" kryminalistów dla życia narodu i wezwania do profesji prawniczej, aby stanęła na czele wojny ze zbrodnią.

Głównym punktem programu jest projektowane założenie stanowych departamentów sprawiedliwości, któreby nadzorowały i kierowały każdem biurem prokuratora, szeryfa, koronera i policji w całym stanie. Komitet zaproponował, aby gubernatorzy stanów stworzyli komitet z prawników i prywatnych obywateli z zadaniem udoskonalenia i krytykowania wykonywania prawa i rozwinięcia wzorowych praw karnych.

Z ANNOWA

Dziś i jutro odbywają się wpisy dzieci do szkoły parafji św. Anny. Rok szkolny rozpocznie się w dniu 4-go września Mszą św. do Ducha św. w intencji dzieci szkolnych. Rodzice powinni koniecznie zapisać swe dzieci do szkoły parafjalnej, gdyż jest to ich obowiązkiem katolickim. Bliższych informacyj można zasięgnąć w szkole, lub też w domu Sióstr Nauczycielek.

*

Jutro, o godzinie 7:30 wieczorem, w kościele św. Anny, tak jak w każdy piątek tygodnia, odbędzie się nabożeństwo ku czci Serca Pana Jezusa „Godzina Święta" z kazaniem i błogosławieństwem Najśw. Sakramentem.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 2 września, w sali parafji św. Anny, staraniem komitetu Towarzystwa Najśw. Imienia Jezus, odbędzie się zabawa taneczna, przy doborowej orkiestrze, na którą proszeni są wszyscy członkowie i parafjanie, gdyż cały dochód przeznaczony na potrzeby parafji św. Anny.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 2 września, o godz. 2-ej po południu, w sali parafji św. Anny odbędzie się posiedzenie Tow. Matki Boskiej Leżajskiej, nr. 179 Z. P. R. K., na które zarząd zaprasza wszystkich członków o jak najliczniejsze przybycie, gdyż wiele spraw będzie do załatwienia na tem posiedzeniu. Jest to już ostatnie posiedzenie przed wyjazdem delegatów na 41-szy Sejm Zjednoczenia P. R. K., który odbędzie się dnia 10go września, w Springfield, Mass.

*

Odbyło się przed kilku dniami ostatnie posiedzenie przedsejmowe Osady nr. 28-my Z. P. R. K., które zagaił modlitwą p. Stefan S. Tyrakowski, prezes i dyr. Z. P. R. K., zaś sekretarz p. Jan Jachimiec, odczytał protokół z ostatniego posiedzenia, poczem przystąpiono do debat wniosków sejmowych, które przyjęto. Wnioski przedstawiła Kamisja Wniosków Przedsejmowych z Osady nr. 28-my.

Na posiedzenie to zebrało się 42 delegatów, wobec czego szeroku omawiano wszelkie sprawy tyczące się 41-go Sejmu Z. P. R. K. i dobra organizacji.

Obszerne sprawozdanie zdał Komitet Opiekuńczy Skautingu Z. P. R. K. przy Osadzie 28, oznajmiając, że skauci brali liczny współudział w uroczystości i wymarszu „Cudu nad Wisłą" do parku Humboldta, a także w „Dniu Polskim" na Wystawie Światowej. Imieniem tegoż komitetu del. Stanisław Ciszek, zapraszał wszystkich obecnych po posiedzeniu na popisy skautów, które odbyły się w dużej sali parafjalnej, podług przygotowanego programu, a mianowicie zagajenia dokonał p. Jan Zych, przewodniczący Komitetu Op. Skautingu przy Osadzie 28-ej, który jednocześnie oznajmił, że dwunastu nowych kandydatów się zaregistrowało do drużyny skautowej, nr. 280 i poprosił skautmistrza naczelnego p. Jana Troike, do przemówienia i wręczenia guziczków „młodzika" skautom.

Pan J. Troike pochwalił pracę Komitetu Opiekuńczego i postęp 55-ciu skautów drużyny skautowej, gratulując Osadzie 28-ej sukcesu, gdyż posiada największą i najczynniejszą drużynę skautową w Zjednoczeniu, poczem wręczył przewodniczącemu subcharter dla drużyny z głównego biura skautowego.

Potem przemawiał skautmistrz i członek Komisji Technicznej Skautingu Z. P. R. K., p. Józef Bajgier, który bezinteresownie opiekuje się i daje rady praktyczlne, oraz wskazówki skautmistrzowi drużyny 280-ej od samego założenia drużyny, potem zaś przemawiał skautmistrz Ed. Goralewski i złożył życzenia drużynie dalszego rozwoju.

Następnie sekretarz Osady 28-ej, p. Jan Jachimiec, członek Komitetu Opiekuńczego, a którego syn Czesław Jachimiec specjalnie redaguje pisemko dwutygodniowe, t. zw. gazetkę skautową „Pathfinder" bezinteresownie i pochwalał dobrą pracę całej drużyny, z czego Osada czuje się dumną, że zabiegi komitetu nie poszły na marne i będzie pracował nadal, aby drużyna się powiększyła.

Życzenia drużynie składał także wiceprezes Osady 28-ej, p. Fran. K. Cieśla, który także zaznaczył, że jest dumny z tego, iż prace Komitetu Opiekuńczego wydają pożądane owoce dla Osady i Zjednoczenia P. R. K., a drużyna zaliczana jest do pierwszorzędnych w organizacji Z. P. R. K.

Następnie przewodniczący Komitetu Opiekuńczego, p. Jan Zych, poprosił na sędziów kontestu i popisów do nagrody, del. Piotra Domiana, Franciszka Smolickiego i Józefa Stelmacha, którzy zdali swe opinje i wyznaczyli przeznaczone nagrody dla czterech skautów, za najlepsze wykończenie przedmiotów z drzewa rzeźbionych nożykiem, a które zostały jednocześnie wręczone, ku wielkiej uciesze i zadowoleniu wszystkich zebranych na popisach.

Po zakończeniu programu popisowego, podana była przekąska i napoje wszystkim skautom i gościom na sali.

Wieczorek ten skautowy na długo pozostanie w pamięci zebranych, a szczególnie skautów drużyny nr. 280 i będzie dalszym bodźcem do rozwoju drużyny skautowej przy Osadzie nr. 28-my Z. P. R. K. na Annowie.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The southernmost point of the United States is Cape Sable, Fla.			
2. Louisiana is known as the "Pine Tree" state			
3. The vloka is a Polish unit of measurement			
4. The chemical symbol for magnesium is "Mm"			
5. Ash weighs approximately 34 pounds per cubic foot, dry			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 7.

Z HELENOWA.

W ubiegłą niedzielę, pp. Jan i Helena Żołądź, zam. śnr. 2550 Iowa ul., obchodzili nader uroczyście 25tą rocznicę szczęśliwego pożycia małżeńskiego.

Z okazji tej na intencję Jubilatów w kościele św. Heleny o godz. 10ej rano odprawiona została dziękczynna Msza św., wieczorem zaś liczne grono przyjaciół sprawiło im niespodziankę w sali Oaza, pnr. 1250 Milwaukee ave.

Po spożyciu smacznej kolacji składano Jubilatom życzenia, oraz obdarzono cenemi upominkami. Serdeczne życzenia między innemi składali: pani Golanka, ks. St. Fiołek, W. Jakus, prezes Klubu Odporyszów, S. Michalczewski, F. Satko, S. Wenc, p. Baranowska, p. A. Majchrzak, F. Barys, pani Ryza i inni.

Na zakończenie dzielne to zgromadzenie urządziło składkę na powodzian w Polsce, która przyniosła $10.82.

Po ukończonym programie puszczono się w tany, które zakończyły się późną godziną.

W przyjęciu tem wzięli udział: pp. Piegza, S. Wenc, J. Ryza, J. Cnota, E. Wojton, Janus, M. Gostowski, Broda, Cichoń, Szczepański, J. Żołądź, Michulec, Wrona, Banasik, T. Drapaiło, Satko, Lechowicz, J. Swientek, A. Swientek, Skrzyniarz, Piechocki, Ryba, Bednaż, E. Trella, W. Trella, J. Sikora, M. Augustyn, Kobas, Majchrzak, S. PoPkruski, J. Guzy, J. Czarnecki, Marczek, W. Merchut, J. Jakubowska, Fiałek, Drechna, Kosmala, Ledwon, Gołąb, Chuczek, Willa, F. Stokłosa, S. Kowalik, F. Borys, J. Pociask, J. Ryza, Kurtyka i Barański.

1-go Weteranów Do Placówek, Okręgu Armji Polskiej.

Niniejszem uprasza się wszystkich sekretarzy placówek o niezwłoczne nadesłanie wspólnego mandatu placówki na zjazd Okręgu 1-go, który odbędzie się 2go i 3go września w Milwaukee, Wis. Mandaty należy niezwłocznie przesłać na ręce sekretarza Okręgu J. Burzawy, 1688 W. Division ul.

Prosimy również o niezwłoczne zawiadomienie w jaki sposób koledzy jadą do Milwaukee, ponieważ zarząd okręgu uzyskał nader przystępną cenę autobusami. W sprawie tej prosimy komunikować się telefonicznie z biurem Okręgu między 7-mą a 9-tą godziną wieczorem telefon Humboldt 1714. Odjazd autobusami w niedzielę o godzinie 4-ej rano z przed kwatery Okręgu 1-go, 1668 W. Divison ul. — Za Zarząd Okręgu: S. Krygowski, kom.; J. Burzawa, adj.

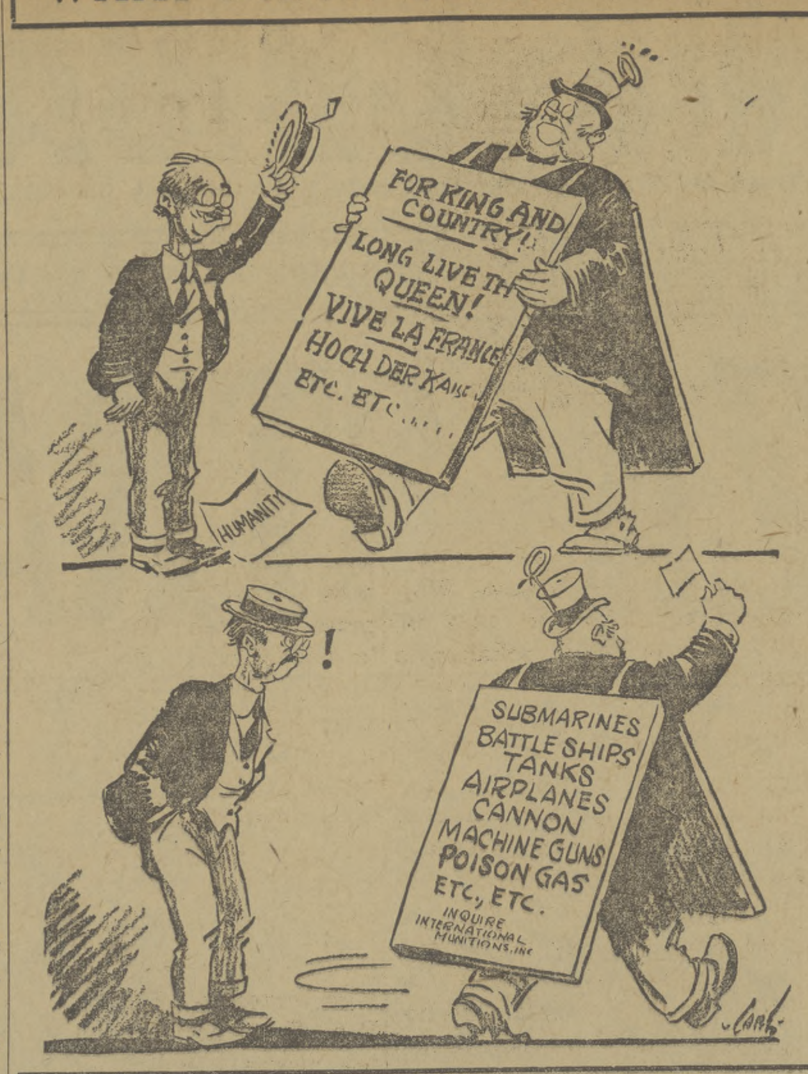
Z TOWN OF LAKE.

Tow. Błog. Szymona z Lipnicy Murowanej składające się z rodaków pochodzących rodem z Lipnicy Murowanej, obchodzić będzie srebrny jubileusz swego założenia. Uroczystość ta odbędzie się w niedzielę, d. 2go września w sali White City, pnr. 4759 S. Throop ul. Komitet składający się z kilku dzielnych członków i byznesmanów dokłada wszelkich starań, ażeby całość tej uroczystości wypadła pomyślnie. Początek o godz. 4ej po południu.

Strajk w porcie newyorskim.

New York. — Ruch w porcie newyorskim został sparaliżowany, gdy właściciele troków odmówili woźnicom podwyższenia płacy. Kontrakt obowiązujący obecnie kończy się dopiero jutro, mimo to jednak robotnicy wyszli na strajk.

WHAT PRICE GLORY—1934?



OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI.

AUSTRALSCY POTOCCY W POLSCE.

Warszawa, 30 sierpnia. (Havas.) — Przybyli tutaj dwaj rzekomo hrabiowie Potoccy, obywatele angielscy zamieszkali w Australji, którzy zwracają na siebie ogólną uwagę dziwacznymi swymi strojami i nawet wyglądem. Jeden z nich z blond włosami spadającymi aż na plecy, nosi oryginalny kostjum szlachecki z epoki renesansu i ma na nogach sandały a drugi ubiera się w stary strój polski z 17go wieku z marokańskimi butami. Obaj podobno są poetami i mają być spokrewnieni ze znaną rodziną Potockich w Polsce.

KSIĄŻĘ PSZCZYNSKI SŁUŻY ZA ODSTRASZAJĄCY PRZYKŁAD.

Warszawa, 30 sierpnia. (Havas.) — Nawiązując do sekwestru nałożonego na dobra ks. Pszczyńskiego za niepłacenie podatków, władze zawiadamiają, iż będą bezwzględnie ścigać wszystkich, którzy się wzbogacają kosztem Skarbu Państwa.

MASOWE ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW.

Warszawa, 30 sierpnia. (Havas). — Policja urządziła najazd na grupę obradujących komunistów i aresztowała przeszło 20 osób.

TYFUS NA GORNYM ŚLĄSKU.

Warszawa, 30 sierpnia. (Havas.) — Skutkiem epidemji tyfusu obejmującej 65 wypadków. zmarły dotychczas 3 osoby.

Tragiczna Śmierć Lotnika Przed Trybuną Prez. Mościckiego.

Lotnicy Włoscy Muszą Zapłacić 24,000 Franków Kary za Spóźnienie Się.

Warszawa, 30 sierpnia. — Śmierć tragiczna pilota polskiego, sierżanta Dłuta przerwała międzynarodowe zawody lotnicze odbywające się obecnie w Polsce na jeden dzień.

Sierżant Dłuto, znany w całej Polsce pilot-akrobata, zawiadomił, iż pokaże publiczności jak się robi w powietrzu karkołomnego poczwórnego olbrzyma. W chwili, gdy po poczwórnem zakończeniu koła starał się tuż nad ziemią jeszcze zrobić piąte koło, stracił równowagę i nie wiedząc, jak wysoko znajduje się nad ziemią, runął z aeroplanem na ziemię tuż przed trybuną, w której znajdował się prez. Mościcki z małżonką oraz wysocy urzędnicy Polski i innych krajów, przybyli specjalnie na zawody do Warszawy.

Zawody międzynarodowe Challenge 1934 odbywają się na polu Mokotowskiem i na Okęciu.

Do zawodów stanęły drużyny lotnicze czterech państw: Polski, Włoch, Niemiec i Czechosłowacji. Drużyna francuska zawiadomiła w ostatniej chwili, że w zawodach nie może brać udziału ponieważ eksperymenty z nowymi motorami, które poddawano próbie, nie dały dobrych wyników.

Wkrótce po katastrofie na pole lotnicze przybyło sześć aeroplanów włoskich, lądując o 2 godziny i 15 minut za późno. Według ustaw międzynarodowych, spóźnienie się aeroplanu na zawody lotnicze pociąga za sobą karę 4,000 franków. Ponieważ eskadra włoska ma 6 aeroplanów, Włosi będą musieli zapłacić 24,000 franków kary, nim będą mogli stanąć do zawodów. Lotnicy włoscy oświadczyli, że powodem spóźnienia się były gęste chmury mgły, które napotkali na drodze do Polski.

THE OLD HOME TOWN — Registered U S Patent Office — By STANLEY



Z Przygotowań Do Dnia Młodzieży.

Przygotowania do Dnia Młodzieży Polskiej, którego aranżerem jest popularne Stow. „The Futurists" są już prawie na ukończeniu. Praca nad urządzeniem tej imprezy wymaga dużo czasu i poświęcenia.— Komitet bez przestanku pracuje, ażeby wszystko należycie przygotować i aby wszystkich zadowolić.

*

Ogromne są koszta urządzenia Dnia Młodzieży jednak jak się okazuje z czynności poszczególnych komitetów, udać się musi i dochód będzie pokaźny. Komitet biletów oznajmia, że już sprzedano dość sporą liczbę tychże. Komitet ogłoszeń do pamiętnika komunikuje, że zebrał za kilkaset dolarów. Największa jednak praca jest w rękach komitetu recepcyjnego i programu na sali, ale i ten ma prawie swój program gotowy.

*

Wszędzie gdzie młodzież się schodzi o niczem obecnie się nie mówi tylko o Dniu Młodzieży, który będzie urządzony w sobotę, dnia 27go października w połączeniu z zabawą taneczną, która się odbędzie z bogatym programem. Wszystko to odbędzie się w sali Egyptian Ballroom, w Logan Square, pnr. 2451 N. Kedzie blvd.

*

Spodziewanem jest, iż w Dniu Młodzieży udział wezmą Klub Unique Social z Jackowa, kluby dziewcząt Gay Belles i Busy Bees z Helenowa, klub dziewcząt St. Wenceslaus z Wacławowa, Klub Scatter Joy Circle i St. John Cantius Sportsmen z Kantowa, Stow. Arts A. B. A. i inne.

*

Bilety na Dzień Młodzieży nabyć można w następujących miejscach: na Kantowie u p. Jana Smołki, 1343 W. Walton ul.; na Bonifacowie u p. Stanisława Madury, pnr. 1322 Cornell ul.; w Brighton parku u p. Kazimierza Malec, pnr. 4632 S. Rockwell; na Helenowie u p. Stefana Pałasz, pnr. 900 North Richmond ul.; Władysława Pabis, 2659 Augusta blvd.; na Fidelisowie u p. Teodora Sobarni, 1037 N. Mozart ul.; na Jadwigowie u p. St. Wasikowskiego, pnr. 2375 N. Western ave.; w parafji św. Błażeja w Argo, u p. M. Wójcika, pnr. 5617 W. 64 place; w dzielnicy Clearing u p. P. Thomas, pnr. 6135 S. Massasoit; w parafji św. Alojzego u p. Fr. Lystarczyka, pnr. 1227 N. Artesian ave.; w dzielnicy Humboldt Park u p. Fr. J. Kruppy, pnr. 926 N. Fairfield ave.; na Wacławowie u p. Erwina Kowalskiego, pnr. 2151 N. Keystone ave.; w dzielnicy Wicker Park u p. Fr. Stokłosy, pnr. 2150 Potomac ave.; w parafji św. Jana Berchmana u p. R. Olszewskiego, pnr. 2131 N. Mozart ulica.

Z Cragin—Hanson Park.

Polonja w Cragin i Hanson Park będzie świadkiem uroczystości odsłonięcia dwóch wojennych armat ofiarowanych Posterunkowi 18 Polskiego Legjonu Wet. Amer. przez Departament Wojny z Washingtonu. Uroczystość odbędzie się w niedzielę, dnia 9go września.

*

Uroczystość ta zapowiada się na wielką skalę i wezmą w niej udział wybitni ludzie z życia wojskowego i cywilnego. Udział wezmą następujący: Gub. Horner, mayor E. Kelly, sędzia E. Jarecki, prezes Z. N. P. J. Romaszkiewicz, B. F. Kalisz, komendant naczelny P. L. W. A.; M. Głód, wice-kom. P. L. W. A.; J. A. Stanek, J. W. Zdebski, L. Winiecki, ald. W. Orlikowski z 35ej wardy, ald. G. W. Robinson z 36ej wardy, H. Kohl, F. Peska i inni.

Pięć osób żyje za $200 rocznie.

Seattle, Wash. — Państwo Farrar Burns z dumą opowiadają, że wraz z dwojgiem dzieci i gospodynią żyli przez dwa lata z rocznego dochodu $200. On jest muzykiem, a ona autorką. Żyją na małej wysepce prześlicznego archipelagu San Juan, mają krowę, ogródek i ocean pełen ryb. Pracują tylko tyle, aby zaspokoić swoje skromne potrzeby.

X. Biskup Gallagher Mówi o Swym Pobycie w Polsce.

Oglądał na Własne Oczy Ogrom Klęski Powodzi.

Detroit, Mich., 30 sierpnia. W niedzielę rano powrócił z podróży po Europie X. biskup Michael J. Gallagher, głowa katolickiej diecezji detroickiej.

Wraz z biskupem Gallagherem powrócił z podróży po Europie także sekretarz kancelarji biskupiej, ks. prałat Stefan Woźnicki.

Po przybyciu do swej rezydencji, ks. biskup Gallagher przyjął grono dostojników kościelnych i przyjaciół, którym przez przeszło dwie godziny opowiadał o wrażeniach z podróży. Podróż jego do Europy była w charakterze tradycją uświęconej wizyty w Rzymie, czyli była to tak zwana podróż ad limina, wymagana przez Papieża od każdego biskupa stojącego na czele diecezji. W rzymie biskup Gallagher złożył Papieżowi sprawozdanie finansowe i duchowe ze swego duszpasterstwa.

Najbardziej interesującą była ta część opowiadania biskupa Gallaghera, w której opisywał swoje wrażenia z podróży po Polsce w czasie katastrofalnej powodzi. Podejmował gościa z Ameryki książę biskup krakowski Sapieha, który w samochodzie zawiózł go do miejsc najbardziej dotkniętych powodzią. Widział ks. biskup Gallagher na własne oczy ogrom klęski, widział całe wsie zniszczone, nędzę tysięcy ludzi i ogromnie współczuł w tem nieszczęściu z całym narodem polskim.

Powiada biskup Gallagher, że prawie przez cały czas jego pobytu w Polsce padał ulewny deszcz, a to samo można powiedzieć i o podróży po innych krajach europejskich. Jedynie w czasie pobytu w Rzymie nie widział deszczu.

Z Krakowa pojechał do Wieliczki, gdzie z podziwem wielkim oglądał kopalnie soli i nie mógł się dość nachwalić tej ogromnej kaplicy św. Barbary, patronki górników, wykutej w podziemiach Wieliczki z soli kamiennej.

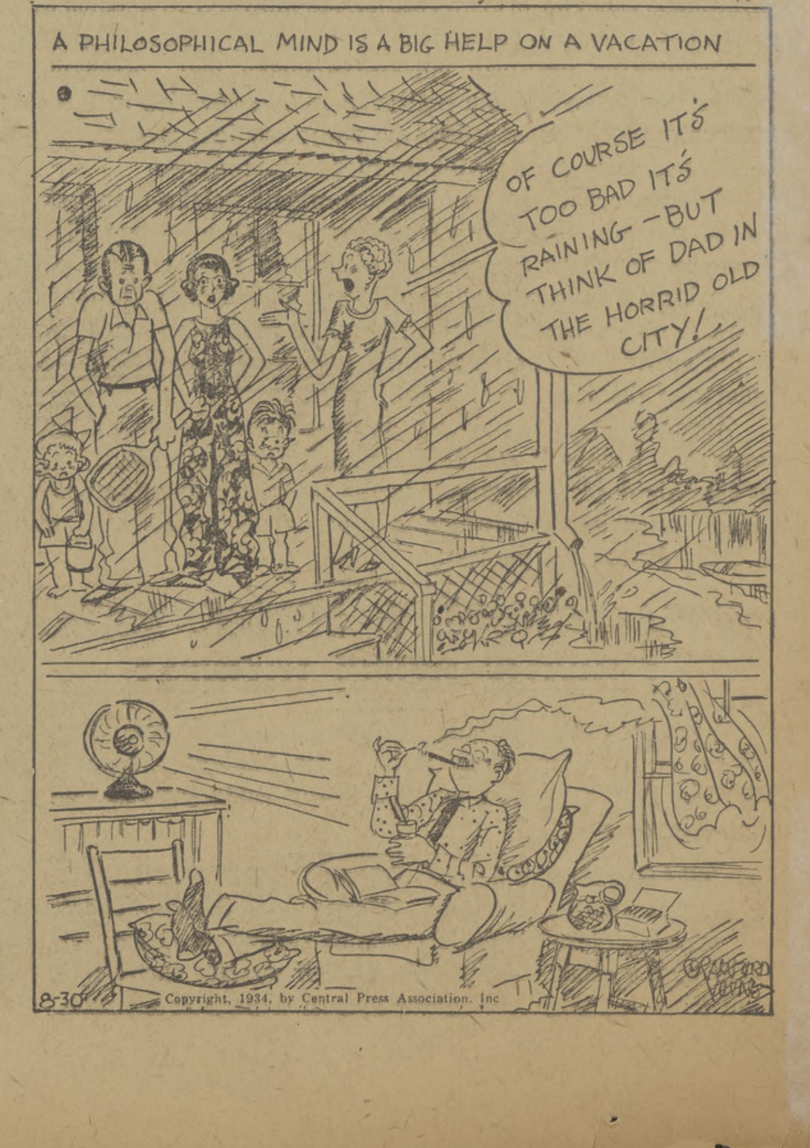
Milewska Oskarżona o Oszustwo Paszportowe.

Boston, Mass., 30 sierpnia. Agata Milewska, oraz Tomasz Milauskas i Wilhelm Winkiewicz, zamieszkujący w Brockton, stawieni zostali przed federalny sąd pod oskarżeniem konspiracji w sprawie paszportowej. Pomimo, że nie przyznali się do winy, zatrzymani zostali pod kaucją $2,500 każde.

Władze rządowe utrzymują, że Milewska przybyła tutaj r. 1931, za paszportem wydanym na imię kobiety żyjącej w Polsce.

Ślady po ospie naturalnej zwią się rabizną.

THE TUTTS — By Crawford Young



Kalendarzyk Posiedzeń Zw. Klubów Małop.

W tym tygodniu odbędą swoje posiedzenia następujące kluby, na których będzie powzięta energiczna akcja celem pomocy powodzianom w Polsce:

W piątek 31go sierpnia, będzie posiedzenie wszystkich prezesów oraz całego zarządu; sprawa pamiętnika, zwrot kwitarjuszy, zatwierdzenie wszystkich ogłoszeń, oraz artykułów nadesłanych. Posiedzenie odbędzie się w sali Remijana, 952 N. Damen ulica, o godzinie 8ej wieczorem.

Klub Miechowiczan Wielkich, będzie miał posiedzenie w piątek, 31go sierpnia, w sali Opławskiego, 1431 W. Huron ul. o godzinie 7:30 wieczorem. Wszyscy członkowie proszeni o przybycie. Również zawiadamiamy, że nasz Klub urządza bal dnia 9go września, w niedzielę, w sali Łatki, na który zapraszamy liczne kluby Małopolskie. — Fr. Sass, prezes; St. Kolczak, sekr.

Klub Miechowiczan Małych, będzie miał posiedzenie w niedzielę, 2go września, w sali J. Głowy, 1735 W. Division ulica, o godzinie 2:30 po południu. — Fr. Głowa, prezes; J. Klimek, sekr.

Klub Jadowiczan, odbędzie posiedzenie w niedzielę, 2go września w sali Papieża, 1460 Walton ulica, o godzinie 2:30 po południu. — S. Kozłowski, prezes; Helena Nowak, sekr.

Klub parafji Zabawa, będzie miał posiedzenlie w niedzielę, 2go września, w sali Opławskiego, 1431 W. Huron ulica, o godzinie 2:30 po południu. — J. Łoś, prezes; J. Mączko, sekr.

Klub Brzozowian, zbierze się na posiedzenie w niedzielę, 2go września w sali Cichonia, 40ta i So. Sacramento ulica, o godzinie 2:30 po południu. — F. Osysko, prezes; A. Kozik, sekr.

Klub Wola Przemykowska, będzie miał posiedzenie w niedzielę, 2go września, w sali Łatki, Noble i Huron ulica, o godzinie 2:30 po południu. — L. Polak, prezes; W. Mazur, sekr.

Dobroczynny Klub Lisia Góra odbędzie posiedzenie w poniedziałek, 3go września w sali Łatki, Noble i Huron ulica, o godzinie 7:30 wieczorem. — W. Mechla, prezes; J. Madej, sekr.

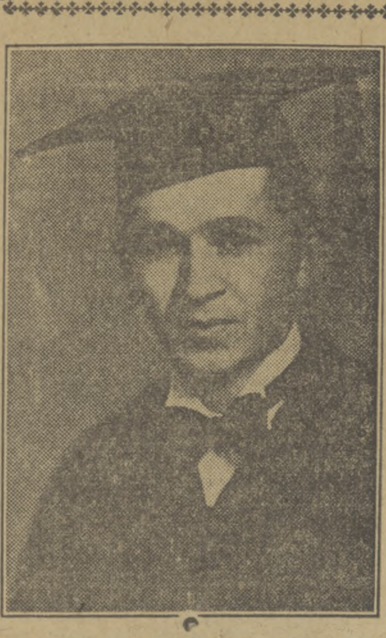
Tow. Ratunkowe Strzelce Wielkie, będzie miało posiedzenie we wtorek, 4go września, w sali Stefanika, 1401 W. Superior ulica, o godzinie 7:30 wieczorek. Wszyscy członkowie proszeni przybyć. — W. Bieliński, prezes; Karolina Śliwa, sekretarka.

Klub Oświatowy Woli i Komborni, odbędzie posiedzenie we wtorek, 4go września, w sali J. Moskala, 831 N. Ashland ave., o godzinie 7:30 wieczorem. — J. Makiel, prezes; J. Puzon, sekr.

Stow. parafji Wietrzychowice wystąpi na bal nowemu klubowi Pałuszyce w niedzielę, 2go września. Zbiórka w sali Papieża, 1460 Walton ulica, o godz. 7ej wieczorem. Występ na salę 2059 W. Grand ave.; sala A. Kołodzieja. — Sekretarjat Zw. Kl. Małopolskich.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Z BRIGHTON PARK



Dr. Józef Podwika.

Powyższa fotografja przedstawia nam podobiznę Dra Józefa Podwiki, który w ubiegłym tygodniu, otworzył własną kancelarję dentystyczną w dzielnicy Brighton Park, 4180 Archer ave. Nauki elementarne pobierał w szkole parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, gdzie nauczycielkami są czcigodne Siostry Franciszkanki, a proboszczem parafji X. Jakób J. Strzycki. Po ukończeniu szkoły elementarnej zapisał się na dalsze studja do Kolegjum św. Stanisława Kostki, którą to uczelnię ukończył w r. 1928. Zapisał się na kurs dentystyki na Uniwersytecie Loyola, i potem jeszcze uczęszczał na Uniwersytet Marquette, w stanie Wisconsin. Jest on członkiem kilku polskich towarzystw w dzielnicy Brighton Park i synem długoletnich osadników. Bierze czynny udział w pracy w kołach młodzieży naszej.

Przed kilku dniami poddała się operacji na zapalenie ślepej kiszki w szpitalu św. Krzyża, panna Eleonora Strzycka, córka pp. M. Strzyckich, zam. pnr. 2937 W. 43cia ulica. Panna Strzycka jest bratanką X. Jakóba J. Strzyckiego, proboszcza parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męcz.

W ubiegłą sobotę, w domu pp. L. Szostak, zam. pnr. 2509 W. 43 ulica, odbyła się nader miła niespodzianka, którą to urządzili przyjaciele, w dniu imienin gospodarza domu. Wręczono mu bukiety kwiatów i wartościowe upominki.

Tow. św. Józefa, Oddział 109 M. P., odbędzie regularne posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, w sali Tomaszewskiego, przy 46ej i So. Richmond ul.

Pani Soprych, zam. pnr. 4502 So. California ave., powiła w tych dniach zdrowego synka w szpitalu św. Krzyża. Ojciec jest niezmiernie uradowany.

Klub Polsko - Amerykański 12ej Wardy, odbędzie miesięczne posiedzenie jutro wieczorem w sali Jana Wróbla, przy 39 Place i So. Kedzie ave.

P. Maksymiljan J. Libuszowski, jedzie na Sejm Zjednoczenia jako delegat Tow. Polskich Strzelców im. Tadeusza Kościuszki. Po sejmie wyjedzie do New Yorku, gdzie będzie stawał w obronie Jana Jagielskiego, przed ławą wielkoprzysięgłych dnia 18go września.

Tow. Matki Boskiej Zwycięskiej, przy parafji św. Pankracego, urządza zabawę taneczną tak zwaną Dożynki, w niedzielę, dnia 16go września w sali parafjalnej św. Pankracego.

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległa w tych dniach panna Felicja Gwiaździńska, lat 19, zam. pnr. 3252 So. Racine ave., która w czasie przejażdżki automobilowej z panem Czesławem Ster, spotkała się z wypadkiem zderzenia się dwóch automobilów, wskutek czego panna Gwiaździńska została boleśnie pokaleczoną i znajduje się w szpitalu powiatowym.

P. Władysław Jałowiec, zam. pnr. 4836 So. Harding ave., spędza wakacje u swego szwagra pp. Siedleckich, w Millidore, Wis. Powróci do domu prawdopodobnie dzisiaj wieczorem.

Posterunek Brighton Park No. 15, odbędzie miesięczne posiedzenie w tę niedzielę po południu, o godzinie 2ej, w sali Jana Wróbla, przy 9 Place i So. Kedzie ave.

P. Jan Polak, współwłaściciel polskiej pralni „Crane View Laundry Co." bawi na wakacjach z żoną i dziećmi.

Legjon Pań No. 8, przy Posterunku No. 15, urządza zabawę taneczną w przyszłą sobotę, dnia 1go września, w sali Jana Wróbla, pnr. 3925 So. Kedzie ave.

Klub Polek Demokratek 12ej Wardy odbędzie regularne posiedzenie, dnia 6go września wieczorem, w kwaterze demokratycznej, pnr. 4363 Archer ave. Po posiedzeniu odbędzie się zabawa kostkowa.

Z okazji zakończenia sezonu wycieczkowego, Klub Młodzieży „Cichoń Boosters", urządza piknik w przyszłą sobotę w lasku „Cichon Forest", przy McCarthy i Wolf Road. Wstęp wolny dla wszystkich.

Notatki i ogłoszenia dla Dziennika Chicagoskiego, zostawiać można każdego czasu w składzie „Midwest Grocery", pnr. 2645 W. 43 ulica, którego zarządcą jest p. A. J. Maziarka. P. Maziarka poda wiadomości w należytym czasie.

W tych dniach powróciły z wakacyj pani Agata Zak, zam. pnr. 2931 W. 39 Place i pani Julja Hicner, zam. pnr. 2951 W. 39ty Place, które zwiedziły stany wschodnie.

Antoni Werwa, lat 33, zam. pnr. 4212 So. Keeting ave., podczas kłótni z Janem Dudkiem, zam. pnr. 4335 So. Knox ave., został przez niego niemiłosiernie pobity. Policja ze stacji Brighton Park przewiozła go do szpitala powiatowego.

Rozalja Paluch, lat 38, zam. pnr. 3400 So. Marshfield ave., gdy jechała w automobilu przy 34ej i So. Ashland ave., została uderzona przez inny samochód jadący w północnym kierunku. Kierował nim żołnierz armji Stanów Zjednoczonych. Pani Paluch wyszła zdrowa z kolizji tylko jej samochód został uszkodzony.

Administracja i Komitet zabaw z Gminy 139, odbędzie posiedzenie jutro wieczorem, w sali Jana Wróbla, pnr. 3925 So. Kedzie ave.

Ludwik Błażek, lat 22, zam. przy 3716 49ta ul., podczas kłótni z nieznanym mu mężczyzną, przy zbiegu ulic 47ej i Kominsky ave., przebił go nożem. Policja zestacji Brighton Park przewiozła broczącego krwią do szpitala św. Krzyża.

Komitet Obchodów Narodowych w dzielnicy Brigton Park odbędzie regularne posiedzenie w następny wtorek wieczorem, w sali Jana Wróbla, przy 39ty Place i So. Kedzie ave.

Nasi gracze z Tow. Najśw. Imienia Jezus, grający w piłkę miękką „soft-ball" w lidze C. Y. O. w parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, zwycięską grą odnieśli w ubiegłą środę nad drużyną z parafji św. Agaty. Rezultat był 7 do 0. Przez wygranie tego kontestu, drużyna ta zdobyła pierwsze miejsce i szampjonat w dywizji południowo - zachodniej. Teraz drużyna nasza, stoczy walkę o szampjonat archidiecezjalny. Dziewiątka składa się z następujących chłopców: L. Augustyniak, S. Chwierut, S. Chylicki, R. Dybała, L. Dybała, J. Fortuna, J. Geras, F. Janus, I. Kamiński, K. Kucharski, M. Miernicki, J. Przybysz, H. Szeląg, J. Wróblewski, J. Wyrostek i P. Zdybel. Manażerem Jezus przy parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników jest p. Kazimierz F. Kucharski. Kapelanem piłkarzy jest X. Stanisław Oźmina.

Zawiadamia się wszystkich skautów z Oddziałów 465 i 466 iż mają przybyć w mundurach w niedzielę, dnia 2go września o godzinie 9ej rano do sali parafjalnej gdzie wyruszą na piknik do McBride's Grove przy ulicy Harlem i Ogden, który urządza Tow. Najśw. Imienia Jazus przy parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męcz.. Bilety można nabyć od członków albo na plebanji.

Na zeszłem posiedzeniu skautowskiem odbył się kontest arbuzowy „Watermellon Contest" w którym pierwszą nagrodę zdobył Mieczysław Lakoma z Oddziału 465.

W ubiegły poniedziałek do obozu Kiwanis South, w Palos, Ill. wyjechali następujący skauci: S. Abram, A. Bernas, S. Kardaś, T. Myśliwiec, J. Ohalla, M. Soprych, C. Tomaszewski i J. Zarnecki pod opieką młodszego podskautmistrza p. Stanisława E. Pacanowskiego, w celu spędzenia jednotygodniowego obozowania skautowskiego.

OSZUKANO NATURĘ.



Wyżej widzimy pannę Syoko Jingu z San Antonio, Texas, na Wystawie Światowej zachwycającą się chryzantemami rozkwitniętemi dwa miesiące wcześniej aniżeli ich właściwy sezon dozwala. Duże te kwiaty zakwitły w fałszywej atmosferze jesiennej wywołanej sztucznie przez p. E. McClellan z San Francisco.

Walczy ze Śmiercią.



B. Wojnarowska.

Lekarze w szpitalu powiatowym robili wczoraj wszystko możliwe, aby zachować przy życiu 20-letnią Bronisławę Wojnarowską, zam. pnr. 1432 ul. West Huron, która pokaleczyła się ciężko w skoku czy w upadku z platformy obserwacyjnej na 46-em piętrze hotelu Morrison. Ciało dziewczyny zatrzymało się na wykuszu muru na 41-szem piętrze i tam ją znaleziono z uszkodzonym stosem pacierzowym i złamaną nogą. Dziewczyna, w chwili przytomności, wyszeptała wczoraj, że nie wie, jak się dostała do hotelu i że pamięta tylko, że widziała światła wystawy. Brat dziewczyny, Władysław, wyraził przypuszczenie, że uległa ona lekkiemu atakowi utraty pamięci w następstwie odbywanej przez nią kuracji na schudnięcie.

Przeprowadzka Półtora Miljarda w Złocie.

—San Francisco, Cal., 30. sierpnia. — Wczoraj rozpoczęła się pod silną strażą przeprowadzka półtora miljarda w złocie lub więcej z tutejszej mennicy do mennicy w Denver, Colo. Agenci federalni i policjanci opasali silnym kordonem stary, kamienny budynek w śródmieściu, mieszczący skarbce mennicy. Patrolowi spędzili godziny oczyszczając sąsiedztwo z ruchu kołowego. Baterje reflektorów na trokach zalały światłem budynek, kiedy zajechała długi linja aut ciężarowych i zaczęło się ładowanie cennego metalu. Z okien po drugiej stronie ulicy wyglądały lufy karabinów maszynowych skierowanych na budynek. Wszystkie te środki ostrożności przedsięwzięto, aby unicestwić każdą myśl napadu rabunkowego.

Przesunięcie złota do Denver zostało postanowione ze względu na „niebezpieczeństwo trzęsienia ziemi w San Francisco".

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Co Słychać Na Polonji

Panna Zofja Zalupska, córka pp. Augusta i Katarzyny Zalupskich, zam. pnr. 5108 Belden ave., wstępuje w związek małżeński z p. Aleksandrem Jans z Rockford, Ill. Ślub wyżej wymienionej pary odbędzie się dn. 8go września, o godzinie 10tej rano, w kościele św. Stanisława B. i M. w Cragin. Panna Zofja Zalupska ukończyła kurs buchalterski w Columbia Business College i jest zatrudniona przez Red Head Brand Co., jako buchalterka i kasjerka. Pan Jans natomiast ukończył Kolegjum Zw. Nar. Pol. w Cambridge Springs, Pa. i uczęszcza na dalsze studja do Northwestern uniwersytetu. Po ślubie nastąpią gody weselne dla najbliższych krewnych i przyjaciół w parku Blackhawk.

Już w nadchodzącą środę, dn. 5-go września, Wiązanka Pań Pom. Żołn. Armji Pol. urządza tak zwane „Bunco and Card Party" w sali im. Świątkiewicza, 1062 N. Ashland ave., począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Cały dochód z tej afery przeznaczony jest dla Weterana Armji Polskiej, który od dłuższego czasu jest obłożnie chorym a niema żadnych zasobów finansowych. Przeto komitet Wiązanki Pań ma nadzieję, że szan. Rodacy poprą myśl tak szlachetną i przybędą licznie na tę zabawę kostkową i karcianą, a z pewnością nie zostaną zawiedzeni, bo komitet przygotował masę nagród, które niezawodnie szczęśliwi gracze otrzymają.

Regularna lekcja opery „Halka" przypada w nadchodzący piątek, dnia 31-go b. m., o godzinie 7:30 wieczorem. Wszystkim biorącym udział w operze Halka wiadomo, iż jest trzymana lista członków i członkiń występujących, to też administracja Chóru Dudziarz radzi wszystkim aby uczęszczali na lekcje regularnie, gdyż w końcu może nastąpić rozczarowanie, bez którego może się obejść, przy regularnem uczęszczaniu.

Pani Angelina Kossakowska z dziećmi Edwinem, Eugenjuszem i Malwiną, po spędzeniu wakacyj w Chicago u pp. Przudzików, zam. pnr. 5008 So. Hermitage ave., w dzielnicy Town of Lake, wyjechała do domowych pieleszy do South Bend, Ind. Była ona świadkiem święceń kapłańskich swego siostrzeńca ks. Józefa Przudzika w Lincoln, Neb.

Pierwsza Dywizja Legjonu Pułaskiego urządza wycieczkę wojskową w dniach 1-go, 2-go i 3-go września, w lasku S. Borowskiego, w Lemont, Ill. Wyjazd w sobotę o godzinie 1-ej po południu. Mający zamiar jechać z tą wycieczką muszą koniecznie zarezerwować sobie miejsce najpóźniej w piątek, u p. F. Sowy, 1546 Walton ul., S. Kocoła, 1659 W. Huron ul. i H. Wawrzona, 1337 Wade ul.

ZNALEZIONA.



Zaginiona uczennica z Ann Arbor, za którą poszukiwała policja została ostatecznie znaleziono w restauracji michigańskiej. Panna Janet Bowen White, uczennica z Michigan Uniwersytetu, a córka bogatej detroickiej rodziny znikła tajemniczo, aby poznać bliżej świat i ludzi, a ciężką swą pracą zarobić na utrzymanie.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Straszliwa Eksplozja w Rafinerji Nafty w Argentynie.

4 zabitych, 270 pokaleczonych; szkoda $10,000,000.

Campana, Argentyna, 30. sierpnia. — Olbrzymi pożar rzucił wczoraj panikę na to „miasto naftowe". Ponad 40 zbiorników gazolinowych, należących do National Oil Refinery, oddziałem Standard Oil Co. z New Jersey, eksplodowało. Cała rafinerja została zniszczona, conajmniej cztery osoby zginęły, a 270 zostało pokaleczonych i popalonych. Szkody oszacowano na $10,000,000.

Z Buenos Aires przysłano 1,500 strażaków, którzy szybko zburzyli szereg domów w sąsiedztwie, ażeby przeszkodzić rozszerzeniu się pożaru. Po długich godzinach udało się ogień zlokalizować.

Oblicza się, że 100,000,000 gazoliny i ropy poczło z dymem.

Ojciec Św. Modli Się za Ofiary Posuchy.

New York, 30. sierpnia. — Najprzew. X. biskup Joseph F. Hummel z diecezji Omaha, Nebraska, przywiózł wczoraj wiadomości, że Papież Pius XI modli się za szybką pomoc i ulgę ofiarom klęski posuchy w środkowo-zachodnich stanach i wierzy, że ta pomoc prędko nadejdzie.

Biskup Hummel bawił w Europie przez pięć tygodni. — Ojciec św. przyjął go na audjencji w swojej letniej willi, Castel Gandolfo.

8 ofiar „śpiączki".

Fremont, O. — Epidemja zapalenia opon mózgowych (śpiączka) porwała osiem ofiar w powiecie Sandusky w dwóch tygodniach. Władze sanitarne mówią, że epidemja wygasa.

Zabawa w „Dillingera".

St. Louis, Mo. — Siedmioletnia Jacqueline Leabo leży w szpitalu z przestrzelonem biodrem w następstwie „zabawy w Dillingera". Postrzelił ją w domu 5-letni braciszek.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Liczymy Zdobycze.

Poseł na Sejm, p. Tomaszkiewicz, pisze:

II Zjazd Polaków z Zagranicy zakończył swe prace. Część uczestników powraca już do krajów zamieszkania, część w zorganizowanych wycieczkach zwiedza kraj.

Zanim nadziejdzie czas na syntezę obrad i wyników zjazdu, — jedno należy podkreślić i jedno nie ulega wątpliwości: wszędzie, gdziekolwiek nasi rodacy z zagranicy się znaleźli — w stolicy, czy na prowincji, wszędzie towarzyszy im powszechny entuzjazm społeczeństwa w kraju i zrozumienie roli, jaką dla Polski poza granicą Rzplitej odegrać oni mogą, — wszędzie też rodacy nasi z zagranicy wyrażali szczery podziw dla wielkiej pracy, jaką współczesne pokolenie w kraju wykonało. Przedmiotem tego entuzjazmu była nietylko Gdynia — ten cud pracy i wytrwałości polskiej — jak ją rodacy nasi nazwali, — nietylko Warszawa, ale przedewszystkiem nasza świadomość mocy i wiara w siły, tempo życia i umiejętność pokonywania trudności.

Rodacy nasi nie taili swego podziwu dla planowości w walce z kryzysem gospodarczym, na widok rozbudowy miast, przemysłu i szkolnictwa, a nadewszystko dla powszechnego zrozumienia potrzeby obrony kraju. Najwięcej jednak łez szczęścia wywoływało wojsko polskie.

To zbliżenie współczesnej rzeczywistości do rzesz Polaków w dużej części Polski dzisiejszej nieznających, przepojenie ich duchem dumy polskiej z dzieł dokonanych, zdobycie przez nich świadomości, iż naród i kraj ich pochodzenia wytrzymuje wyścig narodów kulturalnych, a nawet w wyścigu tym niejednokrotnie przoduje, — oraz unaocznienie naszemu społeczeństwu wielkości sił, które poza granicami Polski, Jej gotowi są służyć, w rozbudowie powagi Jej imienia współpracować, — to wielka zdobycz Zjazdu.

I gdyby nawet innych wyników II Zjazd nie dał, zbliżenie Polaków z obczyzny z Polakami w kraju stanowi zdobycz pierwszorzędnej wagi.

A przecież to nie wszystko!

Bo oto w rezolucjach Zjazdu widzimy wyraźne założenia i środki dla realizacji zadań Swiatowego Związku Polaków. Wśród nich znajdziemy zagadnienie wychowania i nauczania młodzieży, obrony zawodowych interesów polskiego rolnika i robotnika, rozbudowy życia gospodarczego skupień polskich zagranicą oraz kulturalnej i gospodarczej współpracy z krajem, a wreszcie zespolenia środowisk polskich zagranicą.

Rozumiemy, że nie wszystkim wyniki prac Zjazdu mogły się podobać. Nie mogły one wzbudzić entuzjazmu wśród żywiołów odśrodkowych i takich, którym każdy sukces idei obecnie Polską rządzącej przynosi zmartwienie.

Ci wszyscy oczywiście starać się będą znaczenie Zjazdu pomniejszać. Będą szukali starannie niedomagań, niedopowiedzeń, dwuznaczności. I może znajdą je nawet w tak wielkiej rzeczy, jaką był Zjazd i jaką jest Swiatowy Związek Polaków, a znalazłszy, skwapliwie wyolbrzymią. To są przecież zawodowi pomniejszyciele rzeczy wielkich, żyjący z pesymizmu i czarnowidztwa.

Niemniej nie zdołają zaprzeczyć, że na wezwanie w imię wspólnego dobra, w imię pracy dla chwały Narodu i Wielkości Państwa Polskiego — stanęło wszystko, co czuje po polsku, co żyje przyszłością Polski.

Zywiołowy entuzjazm, jaki objawiali nasi rodacy dla nazwiska Marszałka Józefa Piłsudskiego, Twórcy siły i wielkości Polski świadczy, iż nietylko momentem uczuciowego uniesienia się kierowali, przybywając do kraju, lecz pojęli daleko od kraju żyjąc, najistotniejsze walory polskiego odrodzenia i ducha nowoczesnego Polaka.

Będzie zadaniem nowych władz Swiatowego Związku Polaków, by w ramy deklaracji ideowej oraz uchwał Zjazdu wlać swoją treść, by słowom dać wyraz czynu twórczego i nieustannego. Wskazania są jasne: czynny, ofiarny stosunek do spraw polskich, szerzenie wśród swoich i obcych kultury polskiej, budzenie szacunku dla wszystkiego, co polskie, wiara w moralne siły Narodu Polskiego i jego posłannictwo wśród narodów świata.

Słowa te nie są nowe, nie świeżo są odkryte, ale po raz pierwszy zbiorowo i organizacyjnie podjęte przez tych, którzy je pojedyńczo lub grupowo na własną rękę realizowali, którzy dla nich niejedno już przecierpieli.

Hasła nie nowe, lecz znowu po raz pierwszy uznane są wspólne dla wszystkich i obowiązujące — i przekazane tym, którzy zorganizowanej roli w budowaniu Polski dotąd nie mieli.

Trudno dla tych faktów znaleźć dość silne wyrażenie! Trzeba ogromnego zacietrzewienia i grubej łuski na oczach, by je usiłować pomniejszać.

GDAŃSK I POLSKA.

Aż do ostatnich czasów współżycie między Polską a Gdańskiem pozostawiało wiele do życzenia. Ciążyły na niem różne kwestje sporne, dla rozstrzygnięcia których uciekano się do różnych sposobów z wyłączeniem jednego: mianowicie układów bezpośrednich. Każde zagadnienie sporne (a było ich bardzo wiele) wędrowało od Wysokiego Komisarza do Ligi Narodów, stamtąd do Hagi i z powrotem do Gdańska, by ponownie błądzić po trybunałach międzynarodowych.

Zasada regulowania kwestyj spornych na drodze układów bezpośrednich zwyciężyła w stosunkach polsko-gdyńskich dopiero z chwilą objęcia rządów nad Wolnem Miastem przez Prezydenta Rauschninga i obecnego Senatu. Od tego czasu daje się też zaobserwować w tych stosunkach stała, choć powolna poprawa, otwierająca pomyślne perspektywy na przyszłość.

Pierwszym krokiem ku tej poprawie było zawarcie układu, na mocy którego ludność polska została wyposażona w pełnię praw narodowych i kulturalnych, umożliwiających jej normalne warunki egzystencji na terenie Wolnego Miasta. Zniesione więc zostały wszelkie trudności, któremi poprzednio starano się uniemożliwić Polakom nabywanie nieruchomości w Gdańsku; uchylono przepisy, utrudniające im nabywanie obywatelstwa gdańskiego; usunięto przeszkody, ograniczające wykonywanie pracy zawodowej Polaków na terenie Wolnego Miasta.

Drugim etapem na drodze normalizacji stosunków między Gdańskiem i Polską było uregulowanie kapitalnego zagadnienia podziału czynności między portem gdańskim i portem gdyńskim. Przyznając portowi gdańskiemu równouprawnienie, gwarantując mu minimum zatrudnienia, Polska wyjednała od Wolnego Miasta rezygnację z pretensyj monopolistycznych, tak długo i tak bezskutecznie wysuwanych przed trybunałami międzynarodowemi.

Likwidacja długotrwałego zatargu o wyłączność Gdańska oraz położenie kresu dzikiej konkurencji między obu portami polskiego obszaru celnego wytworzyły warunki, sprzyjające podjęciu wysiłków w kierunku ściślejszego zbliżenia gospodarczego między Gdańskiem a Polską. Wysiłki te złożyły się na trzeci etap normalizacji stosunków polsko-gdańskich, a ich ukoronowaniem było podpisanie — dnia 6 sierpnia 1934 r. — układu gospodarczego, rzucającego nowe i solidne podwaliny współpracy ekonomicznej Wolnego Miasta i Polski.

Olbrzymie możliwości rozwojowe, jakie otwiera ta współpraca są w pełni doceniane przez władze Wolnego Miasta. Wyrazem tego jest koncepcja Prezydenta Rauschninga zespolenia przemysłu gdańskiego z przemysłem polskim, utworzenia z Gdańska centrum przetwórczego w oparciu o rynek polski.

Oczywiście, realizacja tej koncepcji musi silnie zaważyć na formach organizacyjnych gospodarstwa gdańskiego. Musiałaby ona doprowadzić do przekształcenia struktury rynku gdańskiego, który dotąd nietylko w dziedzinie obrotów morskich, ale również w ogólnem nastawianiu gospodarczem byłby zwrócony ku Polsce i na niej opierał swą egzystencję.

Gdańsk korzystał dotąd ze znacznych przywilejów w dziedzinie wwozu towarów. Produkty zagraniczne, objęte zakazem przywozu do Polski, miały prawo wolnego wwozu na terytorjum Wolnego Miasta. Przywilej ten — zagwarantowany Gdańskowi na zasadzie konwencji warszawskiej z roku 1921 — był zrodłem poturbacyj w stosunkach polsko-gdańskich, gdyż narzucał konieczność poddawania ścisłej kontroli towarów, przewożonych z Gdańska na terytorjum polskie, co wpływało na obrót handlowy i praktycznie przekreślało ustanowioną przez Traktat Wersalski zasadę jedności obszaru celnego.

Sciślejsza współpraca — zwłaszcza na takich podstawach, na jakich pragną ją oprzeć kierownicy życia gospodarczego Wolnego Miasta — wyłącza możliwość istnienia też nierówności. Przemysł gdański, mający przetwarzać produkty polskie, przeznaczone do zbytu na terytorjum Rzeczypospolitej, nie może pracować w innych warunkach, aniżeli przemysł polski. Koniecznością tedy staje się ujednolicenie obszaru polsko-gdyńskiego pod względem kontyngentowo-celnym i rozszerzenie egzekutywy polskich władz celnych nad rynkiem gdańskim.

Konieczności tej czynią zadość świeżo podpisane umowy polsko-gdańskie. Na mocy tych umów Gdańsk zobowiązuje się poniechać sprowadzania towarów, objętych zakazem wwozu na terytorjum Rzeczypospolitej. Wzamian za to Gdańsk uzyskuje procentowy udział — z zagwarantowaniem odpowiedniego minimum w kontyngentach na te towary, rozdzielone przez Centralną Komisję Przywozu w Warszawie. Dzięki temu uchylona zostaje kontrola nad towarami, wwożonemi z Gdańska do Polski i wolny obrót towarowy przywrócony całkowicie.

Oczywiście, w związku z tem ulega przeobrażeniu organizacja przywozowo-celna Wolnego Miasta. Gdańska administracja celna zostaje podporządkowana dyrektywom Centralnego Zarządu Ceł w Warszawie. Prawo ingerencji w dziedzinie personalnej, prawo decyzji co do wszelkich zmian w obsłudze celnej, prawo wydawania rozporządzeń z rygorem koniecznej wykonalności — wszystkie te uprawnienia polskich władz centralnych, przewidziane przez świeżo podpisane umowy, zmieniają zasadniczo charakter polskiej kontroli celnej w Gdańsku i czynią z niej organ bezpośredniego oddziaływania Warszawy.

Swieżo podpisane umowy stanowią niewątpliwie ważny etap w rozwoju stosunków polsko-gdańskich. Usuwając przeciwieństwa, łagodząc różnice, wprowadzając elementy gospodarczego ujednolicenia — umowy te stwarzają warunki gospodarczego zbliżenia Polski i Gdańska. **Dr. J. Wendel.**

NA CHWAŁĘ MORZA.

Całuje wolny brzeg falą połyskliwą i śliską
Z ziemią polską od wieków zaślubione morze.
Cześć Tobie, Polskie Morze — snów naszych podniebna kołysko.
Dumnie nad Tobą powiewa dymów uskrzydlony proporzec.
Cześć Tobie, morze zielone — soczysta tajemnico!
Karmisz nas pian swych mlekiem słodkiem i szalonem!
Serca nasze zapalasz burz jasną błyskawicą,
O morze rozkołysane, o morze niezmierzone!
Z twych ramion mocnych i prężnych, stężali w ciągłym trudzie,
Idziemy śmiało w życie z piersią na wichry odkrytą.
Przygód żywiołem bogaci — twardej szkoły ludzie,
Świecimy wielkich czynów uchyloną przyłbicą.

JERZY JESZKE.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

GWIAZDA POLARNA W STEVENS POINT, 18.-VIII.—

Każdy z nas, zapytany dlaczego ciężko pracuje i stara się po opędzeniu wydatków bieżących, uciułać jakiś grosz — da w odpowiedzi: na czarną godzinę starości, kiedy nie będziemy zdolni do pracy i — dla zapewnienia dzieciom odpowiedniego wykształcenia, gdybyśmy przedwcześnie odejść musieli. To są dwie największe nasze troski.

Warunki życia amerykańskiego dadzą się scharakteryzować jako nieznośne brzemię niepewnego jutra. Na ogół byt starszych ludzi jest tu smutny. Wszystko składa się na starość niepewną i często nieszczęśliwą. W bardzo wielu wypadkach tylko zarobkowanie i pomoc dzieci utrzymuje ludzi w podeszłym wieku przy życiu wolnem, zamiast bytowania w przytułku.

Drugą naszą troską jest młodzież. Każdy z nas czuje jak upływa życie, że odchodzimy nietylko jako ojcowie rodzin, jako członkowie towarzystw i organizacyj, lecz także jako Polacy. Mimo wszystko, mimo, że nie wyrażamy tego i nie demonstrujemy, zachowujemy w głębi serca zakorzenioną świadomość przynależności do rodziny polskiej.

Odchodząc, zostawiamy lukę, a świadomość, iż po nas pozostanie miejsce puste, jest nader bolesna. Przeto oglądamy dzieci nasze nietylko oczyma ojca, lecz i oczyma Polaka, i pytamy się nieraz w sercu czy dziewczę to lub chłopiec zjamie nasze miejsce.

Dla kogo bowiem budowaliśmy Domy Polskie — czy nie dla nich? Staliśmy murem przy języku polskim — czy nie dla nich? Chodziliśmy na zebrania i wiece narodowe — dla kogo? Tworzyliśmy organizacje, zakładaliśmy towarzystwa, to dla nich; tam powinno miejsca nasze zająć.

Dziś, gdy ta młodzież dorasta, trzeba już w domu dopatrzeć, ażeby mogła godnie miejsce po rodzicach swych w społeczeństwie zająć.

Międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego.

W pierwszej połowie września, odbędzie się w Krakowie szósty międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego. Głównym celem kongresu, jest zespolenie współpracy tych wszystkich jednostek i czynników, które bez względu na ich przynależność rasową, narodową i religijną, przyczynić się pragną do postępów wychowania moralnego.

Kongres nie będzie wykładnikiem opinji żadnego poszczególnego stowarzyszenia ani też partji. Natomiast wszystkim, którzy interesują się wychowaniem moralnem, bez względu na ich przekonania narodowe, religijne, czy moralne, daje się możność wypowiedzenia i zestawienia rozbieżnych poglądów.

Brak takiej współpracy był odczuwany od długiego czasu a zwłaszcza w bieżącym stuleciu i ostatnich latach — w okresie wielkiego rozwoju techniki i sposobów propagandowych wyzyskiwanych przez rozmaitego pokroju osobników bez czci i wiary, dla których zadowolenie osobiste, wypchanie własnego brzucha i kieszeni, jest całą treścią życia.

Kongres krakowski jest szóstym zrzędu. Pierwszy odbył się w 1908 roku w Londynie. Następne zebrania miały miejsce w Hadze, Genewie, Rzymie i Paryżu.

„Tegoroczny kongres," — brzmi odezwa sekcji organizacyjnej, „odbywa się w chwili, gdy ludzkość zdaje się ulega natężeniu złych potęg życia cywilizowanego, gdy reakcja i wrażliwość na gwałty i zło słabną i tępnieją, zduszone coraz bardziej walką zażartą o byt. Dlatego donioślej niż kiedykolwiek zabrzmieć powinny głosy tych, którzy wytrwale pracują nad lepszą przyszłością i niezachwianie w nią wierzą."

Zatem, jak poprzednich kongresów, tematem ogólnym krakowskiego kongresu będzie:— „Siły moralne, wspólne wszystkim ludziom, źródła tych sił i ich rozwój przez wychowanie."

Dotrzeć do tych źródeł wspólnoty wieczyście bijących, wyjawić ich ożywczą moc, uczynić je dostępnemi dla człowieka, wzbudzić w ludzkości wiarę w dobro i dążność do jedności, to znaczy przeciwstawiać się temu, co dzieli, co łączy. Odkryć niezniszczalne wartości tworzące niewidzialną więź między narodami i pokoleniami, wszczepić je w wychowanie moralne, stworzyć człowieka przyszłości, człowieka, który wyzbyty nienawiści, — pracować będzie w miłości dla dobra wspólnego.

Tegoroczny kongres zastanawiać się będzie specyficznie nad zagadnieniami, złączonemi z tematem głównym, jakiemi są: a) moralność i praca; b) literatura dziecięca; c) młodzież jako czynnik porozumienia między narodami; d) koedukacja.

W kongresie, według otrzymanych zgłoszeń, weźmie udział liczne grono wybitnych uczonych, myślicieli i pedagogów ze wszystkich niemal kontynentów świata.

Polacy zajmują pierwsze miejsce pod względem zgłoszonych referatów i referowanych zagadnień w dziedzinie moralnego wychowania ludzkości.

Ze Stanów Zjednoczonych wyjedzie na kongres liczna delegacja, na czele z panią Adams z Chicago.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

Na Gienszegass.

— W Chinach ma być wprowadzona obowiązkowa służba wojskowa. Jadę tam.

— Zwarjowaliście. Wam, staremu Żydowi, chciałoby się iść do wojska?

— Dlaczego mnie ma się chcieć iść do wojska? Ale jak tam jest służba obowiązkowa, to będzie i zwalnianie, a ja przecież jestem specjalistą od takiego interesu.

*

— Mnie się zdaje, że Hitler to już niedługo zrobi plajtę...

— Ny?

— On sam oddał się pod nadzór Reichswehry.

*

— Słuchajcie, słuchajcie! Gazety piszą, że uczony francuski Cavallo obalił teorję względności naszego profesora Einsteina.

— Co to jest teorja względności i dlaczego ten Francuz ją obalił?

— Co to jest teorja względności, to ja nie wiem, ale to wiem napewno, że ten uczony Francuz to musi być wielki antysemitnik.

*

— Słuchajcie, możeby który z was wyswatał moją Blimcię za jakiegoś kupca? Dam trzy tysiące gotówką i rok utrzymania.

— Oj, ja widzę, co wy moglibyście być Hitlerem.

— Dlaczego?

— On też lubi dużo obiecywać, a mało dotrzymać.

WIEK XX.

— Co? Jan nie posiada ani samolotu, ani auta, ani motocyklu? Jakże pan się właściwie posuwa z ulicy na ulicę?

— Na nogach.

— Na nogach? To te nieudolne dwie podpory są jeszcze w użyciu?

Grunwaldzki Bój

E. ZORJAN — POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

Gdy kolej przyszła na Odrowąża, wykręcał się, gadać nie chciał, wymawiał, iż nic mu się nie przydarzyło. Lecz Gosławicki nie popuszczał.

— Duszę na dłoń kładź, a nie, to pannę porwiemy i Krzyżakom oddamy!

Nie było rady.

— Dziękowania, ściskania, płacze, przysięgania dozgonnej wdzięczności, aż mi się mdło robiło, ale przecię myślałem, może to Sońkine serce ku mnie nawróci, bom nie sądził, iżby tak Sołuchę kochała i jeszcze pamięć jego w duszy nosiła. Nitrafiła mi się chwila, gdym sam z nią był. Tedy powiadam: Soniu, żaliś mi jeszcze za Sołuchę krzywa? A ona pada: chociam jej sama nie przelewała, przecież ta krew niewinna na mojem jest sumieniu. Przebacz, powiadam. Myślała długo, wreszcie powiada: przebaczam. Ja jej do nóg. Soniu moja, Soniu miła, szczęście moje, kochanie moje, zobaczysz, jakim będę. Pozwól-że, bym padł rodzicom do nóg. A ona :nie! Przebaczyłam żal, ale nie być ci niczem dla mnie, jeno bracikiem. Ja w prośby, ja w błagania, zaklinania. Powiadam, że się umyślnie na miecze krzyżackie rzucę, śmierci szukając. Widocznie nie chciała brać życia mego na własne sumienie, ale też i słowa dać nie chciała. Wreszcie rzecze: Innego kochałam. I kochasz jeszcze? Nie. Więc kiedy serce wolne, to i ręka wolna. Otóż nie, bo on żyw i wolny, mógłby się odmienić i po mnie przyjść, a wtedy bym się zagryzła z żalu, że jego być nie mogę. Mam że — powiadam z rozpaczą — czekać śmierci jego, lub ożenku z inną? Tak — odrzekła mi — albo... Albo co, pytam. Albo, gdy księdzem zostanie. Ot i z tem odjechać musiałem. Innego mi słowa dać nie chciała.

Oleśnicki, który słuchał, stojąc oparty o drzewo, twarz odwrócił i patrzał w dal.

Potem rozmawiano o sprawach różnych długo jeszcze.

Gdy się już rozchodzili, uścisnął mocno dłoń Czesława i rzekł mu:

— W każdej przygodzie i każdej życia dobie pamiętaj, iż jeno wiara mocna zbawia. Wierz silnie, a zdobędziesz to, czego pragniesz.

Nazajutrz ruszono w pochód.

Dnia 9. lipca 1410. roku wkroczył Jagiełło z Witołdem na ziemię nieprzyjacielską, wielką chorągiew z białym orłem rozwinął, a zamiast gromkiego, bojowego hasła modlitwa mu na usta wybiegła, ale taka głęboka, taka wielka, iże się w niej całe dzieje Polski zawarły. Król korzył się przed Bogiem, a wyznał, iż się dłużej przed wrogiem korzyć nie będzie, nie może!

Słowa Jagiełły wspomnieniem krzywd od Krzyżaków doznanych łzy całemu wojsku wycisnęły, a ufność w sprawę czystą ducha podniosła. Rozwinięto proporce, wiatr w nie uderzył, a z tysięcy piersi wzbiła się ku niebu pieśń Bogarodzico!

I stało się wielkie pole jako kościół święty. Powietrze drżało od pobożności, a pieśń się wznosiła, wyżej i wyżej, aż przed tron Przedwiecznego padła, błagając o zwycięztwo dla polskiego narodu, który cały był zakonem Najświętszej Panienki — i do boju się zerwał z tymi, którzy Jej Imię bezcześcią jeno okrywali.

Na Malborg, na Malborg! — wołało rycerstwo polskie i litewskie, zapał rósł z każdą chwilą i nadzieja się wzmagała tak, iż się niemal w pewność zwycięztwa przerodziła.

Nasi przyjaciele rzadko kiedy na chwilę spotkać się mogli, bo porządek panował w wojsku srogi i nikt nie ważył się oddalać od swej chorągwi.

W dzień św. Małgorzaty, 13. lipca, o świtaniu król mszy świętej pod Działdowem słuchał przed dalszym pochodem.

Odrowąż i Gosławicki, których chorągwie niedaleko obozowej kaplicy stały, też na nabożeństwo przybyli.

Jagiełło modlił się żarliwie, długo.

W rogu namiotu, co dom Boży w pochodzie zastępował, klęczał Zbigniew Oleśnicki jakby złamany, hardem zawsze ziemi dotykając. Przyjaciele znali jego pobożność, więc też i nie dziwili się jej, tem bardziej, iż Zbyszek od zbrojnych zabaw zawsze stronił więcej w pomoc boską, niźli siłę oręża ufny.

Gdy nareszcie król z namiotu wyszedł, a nieco później Oleśnicki, przyjaciele aż przerazili się na jego widok.

Blady był bardzo, pod oczyma smugi miał czarne, oczy w głąb zapadły, a żar w nich jakiś gorzał. Podeszli ku niemu i dłoń mu ścisnęli, ale słowa przemówić nie śmieli. On się na chwilę zatrzymał, w dal patrzył i głosem bez dźwięku przemówił:

— Stało się... Módlcie się, módlcie, aby się stać godnymi tej łaski, która nam Bóg udzielić ma... Módlcie się, albowiem czas niedaleki...

— Powiadasz — odezwał się nieśmiało Gosławicki.

Wtedy zwrócił się ku nim i rzekł uroczyście:

— Dziś jedenasta rocznica śmierci królewnej, która tak rychłą śmierć królowej spowodowała. Królowej? Nie, świętej! Może kto jej przepowiednie zapomniał. — Ja nie! Pamiętacie jęk dzwonów w całej Polsce, gdy Bóg duszę świętej Paniusi do swej chwały powołał? Rocznica zbliża się. Znów uderzą dzwony pogrzebowe, ale ani jeden nie zapłacze, choć pogrzebów będzie tysiące... Dość nam dzwony łez wylały... Pora, by na radość zadzwoniły nam, na przerażenie tym państwom i dworom, co kwiat rycerstwa swego wysyłają na mordowanie prawych i niewinnych. Idźcie i bądźcie dzielni, mocni, a ufający... Już Anioł boży za sznur chwyta... jeszcze chwila, a uderzy w dzwon triumfu Polski, na pierwszy widomy znak Litwie za jej chrzest, za jej wiarę, za jej zbratanie się z nami... Dzień wesela dla Polski zbliża się... Ona w ten dzień będzie z nami... Ona, co tę chwilę u Boga łzami całego życia wymodliła...

Odszedł.

I wzrok za nim szedł, dopóki w namiocie królewskim nie zniknął.

Uścisnęli się za ręce i nie przemówiwszy słowa, rozeszli. Każdy ku swej chorągwi spieszył, a duch w nich był wielki, mocny, pewny zwycięztwa.

Pod wieczór tegoż dnia zdobyli Dąbrowno.

Obrona była dzielna, lecz sztum stokroć dzielniejszy. Działa z murów grzmiały, pociski gęstwą padały, a nasi przez staw w bród ku wałom, ku murom darli się, na drabiny pięli, ściany łamali, aż twierdzę wzięli, wroga wymordowali w pień.

Gosławicki jak na taniec szedł wesoły. Szczęśliwą rękę miał, stokroć od pewnej śmierci się ocalił i bił, póki jeno wrogów garść ostawała.

Pomimo zażartego boju kilkakroć otarł się o dużego rycerza, całego w stal zakutego. Kilkakroć on to Gosławickiego w największej chwili wsparł, od śmieci ocalił, a sam walczył za dziesięciu. Czasu nie było słowa przemówić, o godność zapytać, choćby dłoń z wdzięczności uścisnąć.

Aż gdy noc zapadła, a Gosławicki w obozie na spoczynek legł, cień jakiś ogromny tuż się przysunął ku niemu.

— Na miłość boską was zaklinam, nie odpychajcie, pozwólcie przy was się ukryć, obok walczyć, aby zginąć, ale przed śmiercią jeszcze winę odkupić — błagał, na kolana padając.

— Wstańcie, mówcie, kto wy? Wiem, iżeście rycerz tak dzielny, żem podobnego wam nie widział dotąd, wielekroć życiem wam winien.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia

CO PISZĄ O CZOSNKU STARE POLSKIE „ZIELNIKI?"

W „Zielniku" Syreniusa, sławnego polskiego lekarza i botanika, żyjącego w Krakowie z końcem wieku 16, wydanym p. t. „Zielnik t. j. opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutków i mocy ziół wszelakich drzew, krzewia; przytem o glinkach różnych i kruścach; też o zwierzętach czworonogich, czołgających, ptactwie i rybach, z wielkim uważaniem i rozsądkiem polskim językiem zebrany i na ośmioro ksiąg rozłożony" — znajdujemy następujący opis, tak powszechnie obecnie zachwalanych, leczniczych własności czosnku:

„Czosnek żywot odmiękcza i purguje, a zwłaszcza świeży spożywany. Czerw z żywota wywodzi, używając surowego, albo wiercąc z octem i naczczo pijąc. Liszaje sprośne ściera, czosnek z liściem i główką plastrując. Przysmak stołowy, który glisty w żywocie zabija: z czosnku, pieprzu, pietruszki, soku miętczanego, a z octu winnego uczyniony. Ochrąpieniu i zestrzałości gardła użyteczny, albowiem wyciera i gładzi piszczałki, przez które tchnienie miewamy, jedząc go. Kaszel zastarzały uspokaja tak surowy, jako warzony, albo z winem cierpkiem pity.

Wszy i gnidy traci, surowy, albo i warzony, w polewce z lebiodki. Piesowatość głowy i miejsca z włosów obnażone, z miodem także utarty, nacierany, okrywa. Parchy i wrzody z głowy ciekące, przydawszy soli i oliwy, leczy. Krosty po twarzy i wszystkiem ciele spędza, piegi, węgrowatości, liszaje suche, z miodem go nacierając. Łupierze w głowie, z octem a saletrą głowę nacierając, wychędaża. Bolenie zębów uśmierza, czosnek z łuczywem a kadzidłem warzony, tem ciepło płucząc i w uśmiech trzymając. Warżony we dwojej, albo we trojej wodzie, ostrość gorzkości swej pozbywa, wszakże nie traci swej mocy. Przetarcia i przeczosy któregokolwiek członka leczy, z oliwą przywity. Dychawicznym, tak surowy, jak warzony, bywa ratunkiem; drudzy go w mleku rozcierają i trunkiem dają. Gruczoły i zolzy na szyi, nacierając nim, spędza.

„Wrzód w gardle, który ślinogorzem zowią, leczy, roztarłszy przykładać, albo gargaryzm z niego czynić. Głos krzykliwy i gładki czyni, warzonego pożywając. Piersiom zaflegmionym jest ratunkiem, w żarzystym popiele pieczony, a z równą częścią miodu utarty i używany. Sen i spanie przywodzi, używany, ciało rumiane czyni. Grzybami strutym, albo którą inną rzeczą, używać go dobrze. Kaszle zastarzałe, z zimnej przyczyny, leczy, z sadłem wieprzowem utłuczony, tem podeszwy nóg w cieple pilnie nacierając, a w łożu także wszystek pacierz w grzbiecie, nadto przy obiedzie i wieczerzy warzony ma być pożywany.

Dr. Stanisław Breyer.

KAZIMIERZ GLIŃSKI

Szlachcic Na Zagrodzie

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

Pan Cyprjan z daleka go już zoczył, wnet więc wedle wrót się zatrzymał i kiwał głową, litujący się, co się nie całkiem panu Kaszy spodobało. Namarszczył się tedy i rzekł:

— Co asan głową tak kiwasz, jak Chińczyk z porcyneli?

— Oglądałem łączkę waćpana.

— No i co?

— Tatary takby jej nie stłukli.

— Jest o czem mówić! — machnąwszy ręką pan Kasza rzucił.

— Powiedam to jakem somsiad a brat — ciągnął Popowski, w pierś się uderzając.

— Nie twojać to rzecz, panie sąsiedzie a bracie! — odparł Kasza.

— Dobrze, że asan u Ojców Dominikanów grosz jaki taki, a u nas, braci, miłość i zaufanie masz, a pomoc zawżdy w termedjach różnych znajdziesz — ale ona wizyta stonika nie całkiem mi się spodoba.

— Przecie ona waćpana się nie tyczy — mruknął pan Onufry.

— I nie, i tak!... Nie, bom nie ja przyjmował a fetował persony takie ważne, jak stolnik albo starosta — tak, bo i nasze śpiżarnie (nie wymawiając) coś nie coś opróżnić się musiały, by somsiad nasz a brat konfuzji ni wstydu nie miał, coby i nas (rzetelnie mówiąc) dotknęło.

— Zapomniałem podziękować waćpanu...

— Nie ma za co — pośpieszył Popowski — a wżdybyście i mnie, na ten przypadek, z sąsiedzką pomocą przybyli, a jabym wam wczas należytość wszystką oddał — sumiennie mówię.

— Uczynięć tak samo i ja — choć może niepotrzebnie Paciorkowski do was się zwracał a brał.

Popowski na to:

— Ceregielował się, po prawdzie mówiąc, bo zauważył, jako baba moja trochę się przysięgać zaczęła, że u niej tego to owego brak, na co Maryś, na kłopot wasz a potrzebę zważająca, jako, że zawżdy jest chętna usłużyć wam: „Nie łżyj matka! — zagada... Dwie kopy jaj masz i wystałego piwa antałków kilka." Ja zaś powiadam: „Nie skąp, a daj! wżdy nie na przepadłe dajesz, a wdzięczność zawżdy coś znaczy."

— Podziękuj asan pannie Marjannie, bo wam już podziękowałem — dość zimno odpowiedział pan Kasza.

Miał odejść, ale Popowski drogę mu nieco zastąpił, kiwnął się w lewo, w prawo, i z mocą za rękę go ułapiwszy, a potrząsając nią, niby organista workiem ofiarnym, rzekł z rozczuleniem:

— Panie Onufer — po szczerości!

— Co macie jeszcze?

— Mi się nie spodoba ta wizyta stolnika!...

— Jużem wam na to odpowiedź dał...

— Jakiem somsiad a brat — powiedam, że nic z tego nie będzie!...

Pan Onufry wypatrzył się...

I przypomniał mu się przestrach panny Ewy kiedy to sam na sam z nim w piekarni będąc, do ramienia jego przypadła, ruchem głowy na okno wskazując, w którem dostrzegł czerwoną fizjognomję Popowskiego. Zastrzygł tedy wąsiskami, jak kocur zły; wargami zagrał, jak pies sierdzisty i, nachylając się do ucha pana Cyprjana, rzekł dobitnie:

— A ja waćpanu powiedam, że coś z tego będzie!...

Odwrócił się i poszedł do wrót sadyby pana Bajbuzy.

Popowski pośrodku ulicy został, skonsternowany okrutnie, a gdy Bajbuza, przy pługu coś robiący, ujrzawszy pana Onufrego, zbliżył się i gębę mu dał — w łeb się podrapał i szepnął, markotny bardzo:

— Ej, Maryś, Maryś!... nie weźmiesz ty go ni piwskiem, ni kiecką, a wstydu się przez ciebie najadła rodzona mać twoja!

Bajbuza, choć niby pług reperował i niby mocno robotą oną zajęty był, widząc rozmawiających, słuch na wywiady posyłał i wykalkulował, że Popowski całkiem głupi był. Radował się z odpowiedzi pana Kaszy, choć nie rozumiał, dlaczego pan Cyprjan powiadał, że z tego nie będzie nic, a tamten, że będzie — prawił? Ale rzecz ona nie wydała mu się ciekawą bardzo.

Uścisnęli się tedy i pocałowali.

— Jakże zdrowieczko? — pan Kasza zaczął.

— Niczego... a wasze?

— Chwalić Boga nic nie brakuje!...

— To i owszem!...

— Szedłem z podzięką do was!...

Bajbuza zdziwił się niby.

— A cóżem wam zacnego uczynił? — zapytał.

— Każdy z braci w niespodziewanej przygodzie z pomocą mi przyszedł, ale u was największy dług zaciągnąłem.

— Boga mi... nic nie wiem! — zaklął się Bajbuza.

— A dwojniak, a wódka gdańska, a owies, a siano...

— O-o-o! — przerwał Bajbuza. — Czemuście tego wszystkiego na bibule nie spisali a z rewersem i ze świadkami nie przyszli?

— Będziecie cierpliwi?

(Ciąg dalszy nastąpi)

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI

WYBORY W NIEMCZECH.



Rycina powyższa przedstawia scenę przed lokalem wyborczym w czasie ostatniego głosowania w Niemczech. Na przedzie widać hitlerowca, trzymającego afisz prapagandowy z napisem „Głosować „Ja" — na Hitlera".



O Pionierach Polskich w Brazylji.

W południowo - wschodniej Brazylji, a właściwie tylko w trzech skrajnie południowych stanach: Paranie, Santa Catharine i Rio Grande do Sul,— mieszka około 300,000 Polaków zajmujących się niemal wyłącznie rolnictwem i tworzących w wielu miejscowościach zwarte bloki polskie.

Pierwsze kolonje polskie w Brazylji, w stanie Parana, założyli Ślązacy, w latach siedemdziesiątych. Rozłożyły się one w pobliżu stolicy stanu, Kurytyby i znajdują się dzisiaj w kwitnącem położeniu materjalnem.

Następna wielka fala emigrantów polskich napłynęła do Brazylji w latach 1890-91, na skutek zniesienia pracy niewolniczej. Po Polsce rozbiegli się dobrze płatni naganiacze emigracyjni i wywoływali tak zwaną „wielką gorączkę brazylijską." Opowiadali oni polskim chłopom, że w Brazylji czeka na nich pięknie odmierzona i wykarczowana ziemia z ładnemi zabudowaniami, pełnemi narzędzi rolniczych i inwentarza. Tylko genjalne pióro Marji Konopnickiej potrafiło w „Panu Balcerze," oddać całą martyrologję chłopa polskiego w Paranie, wędrującego w nadziei nieba, a znajdującego piekło na ziemi.

W latach 1910-12 popłynęła do Brazylji fala emigracji polskiej.

W chwili obecnej w stanie Parana, żyje około 200,000 Polaków i 70,000 Ukraińców.

Wychodźtwo polskie w Brazylji nosi charakter osadniczy. Znakomita większość naszych rodaków zajmuje się tam rolnictwem. Polacy w Brazylji potrafili jednak wytworzyć niemal pełne społeczeństwo, w którem nie brak ani jednej warstwy. Posiadają sferę inteligencji, kupiecką i rolniczą. Za miarę rozwoju życia polskiego na południu Brazylji, służyć może fakt, że istnieje tam kilkaset towarzystw polskich, — skupionych w Centralnym Zw. Polaków w Brazylji, organizacji jednoczącej w swoim łonie zarówno żywioły klerykalne jak i wolnomyślne. Centralny Zw. należy do Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

Szkolnictwo polskie w Brazylji, utrzymywane przeważnie z datków i opłat samego wychodźtwa, rozwija się w sposób naprawdę imponujący. W roku ubiegłym było 250 szkół polskich z 300 nauczycielami i 11,000 uczniami. Ilość dzieci polskich, mieszkających w okolicach, gdzie istnieją objektywne możliwości uczęszczania ich do szkół polskich, wynosi około 15,000. Tak więc przeszło 70 proc. dzieci polskich w wieku szkolnym uczęszcza do szkół narodowych. Należy zaznaczyć, że procent ten wymownie świadczy o zamiłowaniu do wiedzy wśród naszego wychodźtwa, — gdyż w całej Brazylji tylko 25 proc. dzieci w wieku szkolnym chodzi do szkół. Dla pomieszczenia wszystkich dzieci w polskich szkołach, trzeba założyć jeszcze 121 szkół i przyjąć 95 nauczycieli.

Oprócz szkół istnieją również w Brazylji i ochronki polskie. Położenie materjalne kolonistów polskich w Brazylji jest zupełnie dobre. Pomimo kryzysu, rodacy nasi mają się wcale nieźle.

Rodacy nasi w Brazylji pielęgnują troskliwie swój język i obyczaje narodowe. Przejechałem raz z dorzeczu rzeki Ivahy przestrzeń 200 kilometrów. Wszędzie ludzie mówili po polsku lub po rusku i wszędzie w tych językach odpowiadali na moje pozdrowienia.

Dla zobrazowania potęgi żywiołu polskiego w Paranie, muszę zaznaczyć, iż są oni w posiadaniu półtora miljona hektarów ziemi i bezustannie pomnażają swój stan posiadania. Zazwyczaj tylko jeden syn licznej rodziny kolonisty polskiego obejmuje ojcowiznę, reszta idzie w lasy i wyrąbuje sobie nowe warsztaty pracy rolnej; w ten sposób żywioł polski coraz głębiej wdziera się w głąb brazylijskiej puszczy dziewiczej i staje się władcą coraz to większych obszarów ziemi.

W stanie Rio Grande do Sul mieszka 80,000 Polaków zamożnych i świetnie zorganizowanych. Największa kolonja polska Sao Feliciane, liczy 9,000 Polaków. Nawet Murzyni, mieszkający w tej kolonji, mówią niekiedy po polsku.

W stanie Santa Catharina mieszka 25,000 Polaków. W innych stanach brazylijskich niema ich więcej nad 5,000.

Oddzielną, niewielką grupę, bo liczącą zaledwie tysiąc głów, stanowią koloniści polscy w zwrotnikowym stanie Espirito Santo, czyli stanie Ducha św. Pobożni pionierzy polscy myślący, że ziemia o tak pięknej nazwie musi być dobra, osiedlili się tam w liczbie 60 rodzin, około roku 1870. Liczba ta nie wzrosła prawie wcale i koloniści, chociaż nie wymarli, osłabili się jednak pod względem fizycznym i mocno zdziczeli.

Nowa próba kolonizacji polskiej na terenach Polskiego Towarzystwa Kolonizacyjnego — nad Rio Grande, w latach 1928-1931, nie dała jeszcze oczekiwanych rezultatów.

Wychodźtwo polskie w Brazylji stanowi dla narodu polskiego czynnik wysoce aktywny. Żelazną wytrwałością i pracowitością, chłop polski pokonał ogromne połacie puszczy brazylijskiej i zwycięskim trudem przekształcił się z lekceważonego parobka - najmity w pioniera - dobywcę. Dzisiaj już wrósł mocno w glebę podzwrotnikową i żadna siła go już nie ruszy stamtąd. Żywi on głęboką wdzięczność i przywiązanie do słonecznej Brazylji, w której znalazł dobrobyt, a przedewszystkiem tak upragnioną przez siebie ziemię, nie zapomina jednak o Polsce, języku ojczystym i tradycjach narodowych i daje wciąż wzruszające dowody tej pamięci. Pracą swoją, energją i zaletami moralnemi, udowodnił Brazylijczykom, że jest pierwszorzędnym materjałem pionierskim.

B. T. Lepecki.

Polska Książka we Francji.

Wychodzący w Paryżu tygodnik bibljograficzny „Teute Edition," zamieszcza interesujący artykuł o książce polskiej we Francji. Zestawia on 281 wydanych dotąd przekładów dzieł polskich na język francuski, poczem, nie szczędząc wyrazów uznania, opisuje urządzoną w Paryżu wystawę — Książki Polskiej Zagranicą.

W wydanej w Paryżu „Kolekcji mistrzów literatury zagranicznej", ukazała się w przekładzie na język francuski książka znanego polskiego pisarza F. A. Ossendowskiego, pt. „Fils de Belira." Jest to już piętnasty z rzędu tom tego pisarza, przełożony na język francuski. Warto przypomnieć, że przed paru tygodniami poprzednio wydana w przekładzie francuskim powieść Ossendowskiego „Pięć minut do północy," uzyskała nagrodę i złoty medal od francuskiego towarzystwa „La paix rationelle' i że w tym samym mniej więcej czasie prezydent Republiki Francuskiej odznaczył polskiego pisarza w uznaniu jego zasług literackich krzyżem oficerskiej Legji Honorowej.

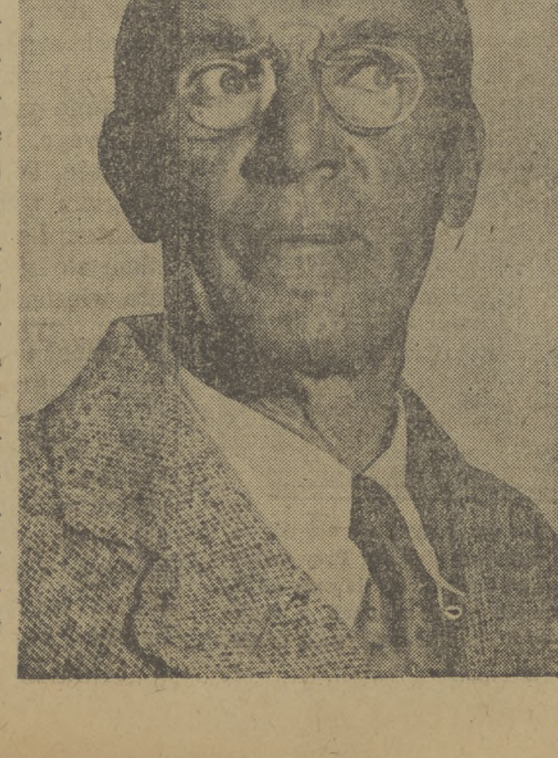
Ze świata genjuszów.

Od czasu spotkania z Mussolinim w Wenecji, Hitler co godzinę dzwoni na Olimp i zapytuje:

— Czy tron za życia dla mnie już gotów?

Zwycięzca.

Upton Sinclair, znany autor i socjalista, który przywdział skórę demakratyczną, zdobył w prawyborach nominację na gubernatora Kalifornji. Lecąc na platformie bardziej radykalnej niż sam Nowy Ład i obiecującej wyeliminowanie biedy, Sinclair pociągnął za sobą wiele głosów nawet w precynktach zamieszkałych przez arystokrację. Jego przeciwnik, regularny demokrata i eksponent Nowego Ładu, przegrał z kretesem.



Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Uśmiech tylko wtenczas rzeczywiście rozwesela i ukaja duszę, gdy ożywia go szczerość i życzliwość lub dowcip niewinny.

* * *

Ranki z drwinek leczy się znakomicie łaskawem i dobrodusznem uśmiechnięciem.

* * *

Serdeczny uśmiech jest nieocenioną ozdobą naszego troskami życia zoranego oblicza.

* * *

Im uśmiech łagodniej i spokojniej się wyraża, tem wyraziściej uwidocznia piękność i szlachetność duszy.

* * *

Dobroczynne promienia uśmiechającego się słoneczka oceniamy dopiero w okresie ostrej zimy lub ciemnej nocnej pory.

* * *

Tylko pewność jutrzejszego wschodu słońca pozwala nam spokojnie podziwiać i lubować się jego wspaniałym i czarującym zachodem.

* * *

Wiedza jest tylko opanowaniem prawdy odwiecznej przez nasz umysł.

* * *

Niekiedy milczenie potężniej i skuteczniej przemawia niż w nieporę wypowiedziane wyszukane krasomówcze zwroty.

* * *

Parę lat temu nikt nie przypuszczałby, że z czarnego kamiennego węgla chemik zdoła wydobyć substancję słodszą od cukru, płyn z wonią dorównywującą najdroższym perfumom, najjaskrawsze barwniki, skuteczne lekarstwa, najpotężniejsze trucizny, soki owocowe, setki innych pożytecznych artykułów: chociaż każdy wiedział, że z prochu ziemskiego dusze: roślin, zwierząt i ludzkie wytwarzają najróżnorodniejsze cudowne rośliny i przedziwne organizmy zwierząt i ludzi.

* * *

W chwili śmierci całe życie zdaje się chwilą.

* * *

Dla niejednego łatwość zdolnego wysłowienia się stała się nieszczęściem i okazją zguby.

* * *

Nie twórz sobie umyślnie nieprzyjaciół, bo jeszcze taki nieprzyjaciel się nie znalazł, któryby ci zaszkodzić nie mógł, gdyby zechciał.

Dziwna historja.

— Powiedz mi pan na jaką chorobę umarła pańska żona?

— Lekarze nie mogli stwierdzić. Ale ja sądzę, że żyła za szybko.

— Co to znaczy?

— Gdyśmy się pobrali ona była młodsza odemnie o 5 lat. Po jej śmierci dowiedziałem się, że była o 10 lat starsza odemnie.

W cukierni na Gienszegass.

Czytaliście w gazetach, że jednego Żydka, co uciekł przed wojskiem, a teraz powrócił, sąd skazał na rok więzienia?

— Phi... jeśli jego już wcale nie wezmą do wojska, to jemu się to opłaci.

WYBUCHŁO POD NIM 30 LASEK DYNAMITU; ŻYJE.

Laramie, Wyo., 30 sierpnia. Martin Hohnholz, hodowca bydła z Jelm, Wyo., żyje jeszcze pomimo, że literalnie pod nim wybuchło 30 lasek dynamitu. Hohnholz jechał konno, i naraz został zrzucony z konia, gdy robotnicy leśni z ramienia programu CCC, którzy są zatrudnieni przy naprawie drogi z Jelm do Gledevy, spowodowali wybuch dynamitu, tuż obok miejsca, gdzie przejeżdżał Hohnholz. Z wyjątkiem kilku zadraśnięć i małych pokaleczeń Hohnholz i koń wyszli z tej afery cało. Nic im się nie stało.

Czyk jest to drobny owad amerykański, spokrewniony z pchłą zwykłą.

Przyrządzanie Sałat.

Jest kilka zasad których przy przyrządzaniu sałaty nie wolno pominąć, jeżeli sałata ma być rzeczywiście dobra, smaczna o pożywna. Pierwszym warunkiem jest, aby wszystkie jarzyny, do kombinacji sałaty wchodzące, były zupełnie świeże i czyste; jeżeli bowiem jarzyny są zleżałe, zwietrzałe, nie świeże, smakować dobrze one nie mogą. A jeżeli nie będą zupełnie czyste, dokładnie wymyte, to trafić się łatwo może, że jedno lub drugie ziarnko piasku dostanie się w zęby osoby jedzącej i zupsuje odrazu smak nawet i najlepiej przyprawionej sałaty. Dlatego polecenia godnym jest sposób aby po wymyciu i dokładnem opłukaniu w wodzie wszystkich jarzyn, zebrać z nich niepotrzebny nadmiar wody w ten sposób, że układa się je w serwetę i lekko wyciska. Świeżości jarzyn nic to nie zaszkodzi, a jednakże jeżeli tylko był tam jeszcze jakiś ślad piasku, to piasek ten pozostanie na serwecie i nie będzie drażnił zębów osoby jedzącej. Aby jarzyny były utrzymane w świeżem stanie, chociaż może dawniej zerwane, nie powinno się nigdy je trzymać w lodówce bezpośrednio na lodzie, lecz raczej w sąsiednim przedziale, owinięte szczelnie w woreczku muślinowym, lub w papierze pergaminowym. Wtedy będą one jak świeże, nie zwiędnięte, zimne, a jednakże swoją świeżość zatrzymają także i wtedy, gdy już będą przyrządzone.

Rozmaite Przyprawy do Sałat.

Dzisiaj tyle jest w handlu rozmaitych gotowych przypraw, że każda gospodyni ma dowolny wybór i może nabyć taką przyprawę, jak najlepiej jej kombinacjom odpowiada. Co do ceny — nie wiele one się między sobą różnią. Na jedno należy zwracać uwagę przy wszystkich w domu robionych przyprawach, jeżeli zamierza się je dłuższy czas przechowywać, że takie przyprawy nie mogą być trzymane w temperaturze niższej, niż 40 stopni, nawet w lodówce. Jeżeli temperatura będzie niższa, to żeby była przyprawa nawet najlepiej i najdokładniej przyrządzona, będzie się ona dzieliła, przestanie być jednostajną, oliwa i płyny oddzielą się od składników stałych, a dopiero wtedy, gdy trzeba je użyć, musi to wszystko być na nowo dokładnie mieszane.

*

Francuska Przyprawa. French Dressing. — Wprawdzie przyprawę tę można nabyć już gotową w każdym handlu artykułów spożywczych, to jednakże niektóre gosposie przenoszą robioną w domu — i zupełnie słusznie. W domu robiona taka przyprawa przedewszystkiem zupełnie inaczej smakuje, a pozatem jest rzeczywiście znacznie lepiej przyrządzona, ze składników, o których przynajmniej wiemy, czem są.

Polewaną miskę do przyrządzania sałaty najpierw pociera się dokładnie czosnkiem, następnie to ziarnko czosnku pozostawia się na jakiś czas. Do miski wlewa się odpowiednią ilość oliwy jadalnej, najlepiej z oliwek, a do oliwy dodaje się jedną trzecią część ilości oliwy, najlepszego octu, jeszcze lepiej soku cytrynowego. Dodać soli i pieprzu do smaku, troszkę papryki, aby przyprawa była zabarwiona na czerwono, odrobinę musztardy i sosu Worchestershire (mięsnego, a wreszcie miałkiego cukru. — Wszystko to ubić dobrze, aby płyn zrobił się ciągły, jednostajny i wtedy wyjąć pozostawione we środku ziarnko czosnku. Jeżeli kto lubi, można dodać dla ostrości smaku trochę sera francuskiego Roquefort, dobrze roztartego. Zaprawą w ten sposób przyrządzoną polewa się sałatę, liściastą lub mieszaną jarzynową i koniecznie jest pozostawić ją jakiś czas w tej przyprawie aby smakiem nasiągnęła, a dopiero potem można podawać na stół. Błędem jest, jeżeli natychmiast po polaniu sosem sałatę podaje się do jedzenia, gdyż łatwo zdarzyć się może, że tylko niektóre części sałaty przyprawą przesiąkną, a wtedy odbiją się w smaku ostrzejsze części przyprawy, a nie wystąpią właśnie te, które najwięcej smaku dodają.

*

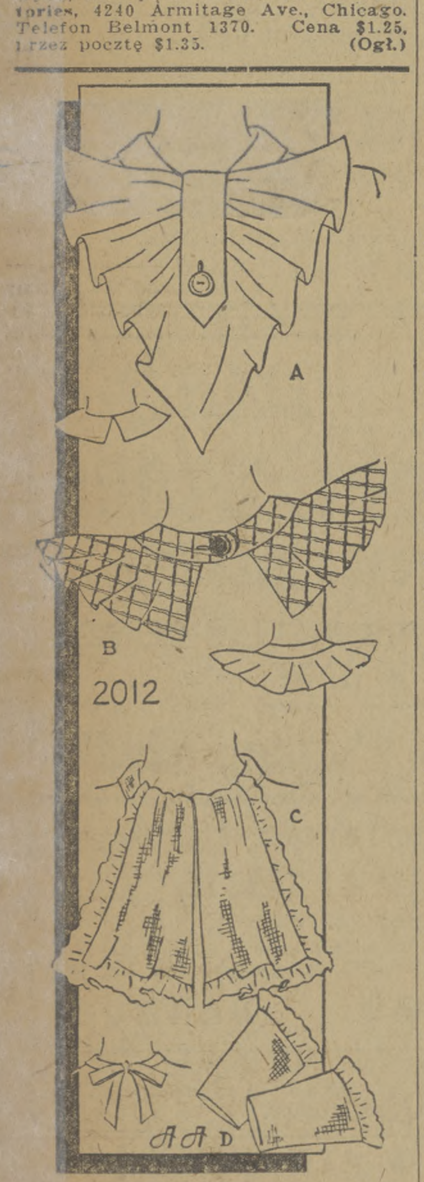
Sałatka z kapusty i pomidorów. — Użyć do mieszanki dwie filiżanki drobno posiekanej kapusty surowej, w stosunku na jedną filiżankę w kostki pokrajanych świeżych pomidorów. Mieszaninę tę ostudzić dokładnie w lodówce, a następnie dodać do tego i odkładnie wymieszać powyżej podaną zaprawę francuską.

*

Sałatka kartoflana z selerami. — Kilka ugotowanych kartofli pokrajać w półcalowe kostki, aby razem było tego około cztery filiżanki. Trzy kawałki selerów pokrajać w drobną kostkę, wymieszać z kartoflami, a następnie zaprawić następującą specjalną przyprawą: Pół filiżanki majonezu, ćwierć filiżanki najlepszego octu, pół filiżanki dobrej śmietany kwaśnej może być i słodka,, lecz gęsta, po dwie stołowe łyżki drobno usiekanej cebuli i zielonej papryki, przedtem oczyszczonej z ziaren, ćwierć łyżeczki soli, a kto lubi — również odrobinę pieprzu. Wymieszać to wszystko dokładnie widelcem, dodać do kartofli i selerów, poczem dobrze w lodówce ostudzić i podawać na stół albo na półmisku, albo też osobno każdą porcję, na listkach sałaty zielonej, na osobnych talerzykach.

*

Sałatka z ryby i jarzynami. — Sałatka ta nadaje się raczej na osobną potrawę, aniżeli na deser, a stanowić może zupełnie dobrze jedyne danie, podawane w czasie podwieczorku, albo gdy niespodzianie goście nadejdą, gdy gospodyni nie ma nic innego pod ręką. Funt ryby halibut ugotować, poczem rozetrzeć widelcem na miazgę i dodać do tego jedną wiązankę świeżej rzodkiewki, pokrajać w plesterki filiżankę zielonego groszku z puszki, jeżeli możliwe — pokrajany w cienkie plasterki jeden ogórek świeży, odrobiną papryki mielonej, drobno usiekanej pietruszki pół łyżeczki, łyżeczkę soli, ćwierć filiżanki francuskiej przyprawy i dwie łyżki pokrajanych na drobne kawałeczki zielonych oliwek. Wymieszać to wszystko dokładnie, pozostawić na kilka minut, aby smakiem nasiąknęło, a potem podawać na listkach zielonej sałaty, osobne porcje.



USZYJCIE TE TRZY MODNE KOŁNIERZE.

Anne Adams Modełko 2012.

Modełko 2012 można otrzymać na wielkość mała, średnią i dużą.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość...............

....

Imię i Nazwisko

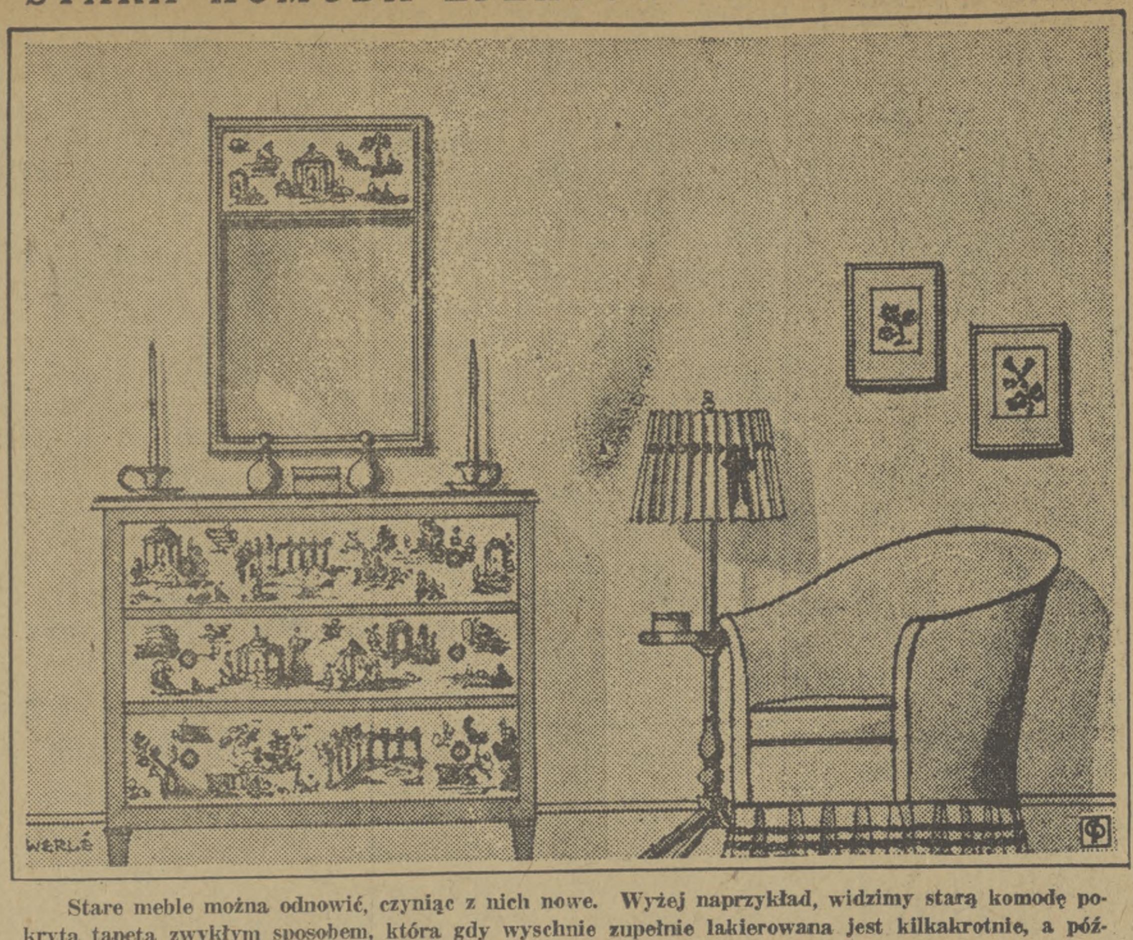
....

ADRES

Miasto...............

Stan...............

STARA KOMODA EFEKTOWNIE ODNOWIONA.



Stare meble można odnowić, czyniąc z nich nowe. Wyżej naprzykład, widzimy starą komodę pokrytą tapetą zwykłym sposobem, która gdy wyschnie zupełnie lakierowana jest kilkakrotnie, a później zastosowuje się jedną albo dwie warstwy kolorowej politury lakierowej.

RADY PRAKTYCZNE.



Robiąc mięsne kanapki, trzeba obie kromki chleba smarować masłem gdy podczas przyrządzania śmietankowych kanapek jedną kromkę smaruje się śmietankową mieszaniną, drugą masłem.

* * *

Myjąc srebro stołowe, dodać łyżeczkę amoniaku do mydlin, które muszą być bardzo gorące; umyć, wytrzeć ręcznikiem i następnie kawałkiem skórki zamszowej. Jeżeli będziemy w ten sposób postępować, to żadne proszki do polerowania nie będą potrzebne.

Za Kilka Dni Zabawa Chicago Society Auxiliary.

Już w przyszły wtorek, dnia 4go września o godzinie 2ej po południu w lokalu John M. Smyth Company, mieszczącym się pnr. 703 W. Madison ul., odbędzie się oddawna zapowiadana zabawa kostkowo-karciana, urządzona staraniem Chicago Society Auxiliary w celu zebrania funduszu i podtrzymania nadwyrężonej kasy Stow. Opieki Społecznej.

Wszyscy sympatycy i przyjaciele stowarzyszenia tego proszeni są o poparcie tej imprezy, na urozmaicenie której złożą się piękne nagrody, wiele miłych niespodzianek, oraz nastąpi przyjęcie gości. — W sprawie składania datków, premij i po rezerwacje można się zgłaszać do przewodniczącej zabawy karcianej telefonując: Capitol 3018.

Komitet zabawy tworzą następujące panie: S. Adamowska, przew.; J. Kośkiewicz, współprzew.; A. Kozakiewicz, sekr.; P. Kowaczek, skarbniczka; F. Zintak, J. Lipecka, J. Makarska i W. Popielska. Pani Aniela Górna, prezeska na czele komitetu zabawy zaprasza uprzejmie wszystkich na tę zabawę i prosi o chętne przyczynienie się do sukcesu i pomyślności przedsięwziętego przez nich zadania.

Obiad Na Jutro.

Zupa z Kapusty Brukselki.
Kiełbasa Pieczona z Sosem.
Kartofle Duszone.
Kapusta Pieczona.
Daktylowe Ciasto na Prędce Upieczone.
Kawa.

Zupa z Kapusty Brukselki.

Nastawić pół funta wędzonki z włoszczyzną i kwartą kapusty brukselki oczyszczonej z listków wierzchnich. Gdy kapusta i wędzonka ugotowane, pokrajać ostatnią w kostkę, a 20-25 główek włożyć do wazy. Resztę kapusty przefasować przez sito, rozprowadzić smakiem w którym się gotowała i zaprawić łyżką mąki zasmażonej z łyżką masła.

Kapusta Pieczona.

W górnym garnku podwójnego naczynia zagotować dobrze pół funta amerykańskiego sera zmieszanego z pół garnuszkiem mleka, łyżeczką soli, jedną czwartą łyżeczki pieprzu i jedną czwartą łyżeczki papryki. Masłem wysmarowaną kaserolkę wyłożyć następnie warstwą kapusty pokrajanej i do miękkości ugotowanej, polać sosem serowym i posypać okruchami chlebowymi, powtarzając w ten sposób warstwy aż do zupełnego wypełnienia naczynia. Wierzch obłożyć kawałkami masła i piec w średnio gorącym piecu aż do zrumienienia się.

Daktylowe Ciasto na Prędce Upieczone.

Wziąć jedną trzecią garnuszka masła, garnuszek bronzowego cukru, dwa garnuszki mąki do ciast, dwie łyżeczki proszku do pieczenia, pół łyżeczki cynamonu, pół łyżeczki gałki muszkatułowej, jedną czwartą łyżeczkę soli, garnuszek orzechów daktylowych pokrajanych w plasterki, dwa jaja i pół garnuszka mleka. Odmierzone masło włożyć do miski kamiennej i postawić w ciepłem miejscu aby zmiękło. Później dodać cukier mocno ucierając. Mąkę przesiać odmierzyć i znowu przesiać z proszkiem do pieczenia przyprawami korzennemi i solą do miski z masłem ubitym na pianę. W końcu dodać daktyle, jaja dobrze ubite i mleko i wyrobić łyżką na gładkie ciasto. Włożyć do masłem wysmarowanej blachy i piec w średnio gorącym piecu do upieczenia.

Wolała złodzieja niż adwokata.

Whitesburg, Ky. — Anna Price stanęła jako świadek w procesie swojego męża oskarżonego o kradzież z włamaniem. Zapytana przez prokuratora powiatowego, dlaczego poślubiła złodzieja, kobieta odrzekła: — „Mogłam wybierać między adwokatem i złodziejem, no i wolałam złodzieja". Mąż dostał 2 lata więzienia.

Tańska oblana kwasem przez męża.

Detroit, Mich. — Franciszka Tańska, lat 48, matka 6 dzieci, leży w szpitalu w groźnym stanie z obrażeń, jakich doznała, kiedy jej mąż, Stanisław, wylał jej na twarz, ramiona i ręce butelkę kwasu żrącego. Tańskiego aresztowano.

Kosmetykę Stosuje Się Do Stroju.



Kobieta wybredna, mówi Lucien Lelong, instynktownie używa mniej kosmetyków rano, stosując się wyborem strojów. Przy świetle dziennem kosmetyki nie mają tyle wartości i uroku ile przy świetle sztucznem w godzinach wieczorowych, w kombinacji z odpowiednim strojem jak powyższy. Jest to blado niebieski strój nocny przetykany srebrnemi nićmi.

DIALOG JESIENNY.

POETA MÓWI:

Ach, jak się cieszę kochanie,
Że jestem wczesna w tym roku.
Sukienkę jak malowanie
Dla ciebie mam na widoku.

Z niteczek białego lata
W cierpliwym utkam ja znoju.
Wszak żadna królowa świata
Nie miała takiego stroju.

Z wieżycy kościelnej szczytu
Swe ręce zanurzę w niebie
I wydrę kawał błękitu
Na szal niebieski dla ciebie.

A twoją łabędzią szyję,
Gdzie biust wyziera z swych głębin,
Jak naszyjnikiem okryję
Koralem krasnych jarzębin.

KOBIETA MÓWI:

Dość! czy zaliczasz mię do tych
Co lubią nastroje głupie?
Daj mi na stroje sto złotych
A w sklepie to wszystko kupię.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Zapisy w Akademji Najśw. Rodziny Trwają.

Zapisy do ogólnie znanej Akademji Najśw. Rodziny z Nazaretu, prowadzonej przez kompetentne i bardzo przystępne czcigodne Siostry nauczycielki, trwać będą przez cały bieżący tydzień od godziny 10ej do 12ej rano i od 2ej do 5ej po południu. Nauka na wszystkich wydziałach obejmujących 4-letni Kurs Akademicki i Handlowy jak również pełną Szkołę Elementarną, począwszy od pierwszej klasy rozpocznie się w przyszły wtorek, dnia 4-go września, o godzinie 8:45 rano.

Akademja Najśw. Rodziny, mieszcząca się pnr. 1444 W. Division ul. przy Cleaver, jest uczelnią akredytowaną przez North Central Association of Colleges i Secondary Schools, przez Uniwersytet Stanu Illinois, De Paul Uniwertytet, a także cieszy się pełnemi prawami nadanemi jej przez Stanowy Departament Oświaty. Gmach szkolny jest całkowicie nowoczesny, obszerny i posiada kompletnie urządzone laboratorja, sale wykładowe, bibljotekę, wspaniałe audytorjum, sale gimnastyczne i obszerne klasy. Główną atrakcję stanowi również pływalnia z nowoczesnym basenem, prysznicami, szafkami i ubieralniami, jaką niewiele szkół poszczycić się może.

Czcigodne Siostry przyjmują oprócz codziennie dochodzących uczennic, także i pensjonarki. Opłata dla uczennic przychodzących jest bardzo niska. Pensjonarki zamieszkujące stale w Akademji, płacą $30 miesięcznie, oprócz opłaty szkolnej, a pensjonarki spędzające sobotę i niedzielę w domu, płacą tylko $20 miesięcznie.— Ponadto można korzystać także z nauki muzyki, sztuki, gry w orkiestrze i w kapeli. Bliższych informacyj można zasięgnąć od Matki Przełożonej, telefonując Brunswick 2783, lub listownie, adresując:— Mother Superior, 1444 W. Division St., Chicago, Illinois.

Rosyjska Wenus - Dziewką Od Krów.

W jednym ze szpitali londyńskich zmarła kobieta, w której aktach było zapisane: „Dziewczyna od krów". Po zbadaniu jej papierów okazało się że była to Wiera Taberkow, Rosjanka, której imię świeciło ongiś na nieboskłonie rosyjskiego eleganckiego świata. — Wiera Taberkow przez szereg lat robiła prawdziwą furorę w kołach rosyjskiej złotej młodzieży jako „rosyjska Wenus". Z miłości do niej odebrał sobie pod koniec XIX-go stulecia jeden z rosyjskich oficerów gwardji — życie.

Piękna Wiera była żoną carskiego nadwornego jubilera.— Pochodziła zaś z rodziny wieśniaczej i przybyła swego czasu do Petersburga szukać pracy. Jej wielka piękność wzbudziła ogólne zainteresowanie. Wielu starało się o jej rękę. Ona jednak wolała poślubić drobnego i niezamożnego złotnika, który pochodził z tej samej, co ona wsi. Sklep tego złotnika znajdował się w bocznej i niepozornej ulicy Petersburga. A jednak wkrótce zaczęli się doń cisnąć przedstawiciele rosyjskiej arystokracji, nietyle, aby oglądać klejnoty, ile raczej — Wierę. Wiera sama sprzedawała w sklepie, a sprzedawała tak dobrze, że wkrótce mąż jej mógł wynająć wspaniały sklep na Newskim Prospekcie.

Gdy pewnego razu jeden z członków rodziny carskiej nabył w tym sklepie jakiś złoty przedmiot, nietrudno było jubilerowi zdobyć tytuł nadwornego dostawcy. Tych dwoje prostych ludzi nabrało poloru, prowadziło salony, w których bywało rosyjskie towarzystwo i sami bywali w salonach.

Oczywiście, że mąż się nie liczył. Wspaniały rozkwit sklepu jubilerskiego — to zasługa „rosyjskiej Wenus". Posiadała ona też klejnoty, których jej mogła zazdrościć nawet carowa.

Pewnego razu przybył do jubilera jeden z wielkich książąt i oświadczył, że chciałby kupić u niego kolję pereł, składającą się z 200 najpiękniejszych i największych pereł jakie wogóle można dostać. Jubiler wystarał się o taką kolję. Kosztowała ona 3 miljony rubli. Gdy jubiler wręczył ją wielkiemu księciu, ten wyjął kolję z etui i zawiesił ją na szyi pięknej pani jubilerowej.

Rewolucja wszystko zniszczyła. Mąż „rosyjskiej Wenus" został zastrzelony, a ona sama ratowała się ucieczką.

W zupełnej nędzy przybyła do Anglji, gdzie znalazła miejsce u chłopa przy doglądaniu krów. Nikt nie wiedział, jak w rzeczywistości się nazywa i kim była w życiu. Dopiero po śmierci odkryto jej tajemnicę.

Na swem ciele nosiła aż do śmierci mały diadem, na którym było umieszczone nazwisko jednego z jej potężnych wielbicieli. Ten diadem zgodnie z jej ostatnią wolą włożono jej do trumny. Była to ostatnia resztka tej wielkiej fortuny.

Różnica.

Ona: — Na czem polega różnica między spekulacją a interesem?

On: — Gdy tracisz, to jest spekulacja, a jeżeli zyskujesz — to jest interes.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

HOUSEHOLD ARTS



PATTERN 5211

W modełku 5211 znajdziecie ilustrację wykończonego kwadratu aktualnej wielkości, pokazując kontrast materji i akuratnie narysowane wzory, ilustrację całej kołdry, kontrast kolorów, instrukcje do zrobienia kompletnej kołdry, jakoteż ilość potrzebnej materji. Cena modełka tylko 10c.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko...............

Adres...............

Miasto............... Stan...............



482

STOSOWNA SUKIENKA DLA MATRON LUB MŁODYCH PANIENEK.

Modełko 482.

Zamówić można w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 39 calowej materji i ¾ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość...............

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto...............

Stan...............

Z Parafji Dobrego Pasterza

Tow. Dobrego Pasterza Z. P. R. K. odbędzie posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 2go września, w sali parafjalnej o godzinie 1:30 po południu. Dużo ważnych spraw jest do załatwienia.

*

Dziewczynki Wianka im. Marji, nr. 110, przy Tow. św. Weroniki, gr. 84 Z. P. w Ambrały liczny udział w wymarszu umundurowane w zeszłą niedzielę w Dniu Polskim na Wystawie Światowej, które się pięknie reprezentowały. Panowie bracia Rakowscy, Wierzchowski, Salamowicz i Jacek przewieźli dziewczynki w automobilach na grunta wystawy.

*

W ubiegłą sobotę, grono szczerych przyjaciół i znajomych, pod przewodnictwem panien A. Jakubik, E. Jachim, M. Wójcik, M. Dzija, B. Wojtkiewicz, E. Dzija urządziły miłą niespodziankę państwu Janowi i Stefanji Mikrut, zam. pnr. 3126 S. Kedvale ave. z okazji 25ej rocznicy pożycia małżeńskiego. W dużej sali na 26ej ul. i Avers ave. odbyła się zabawa. Państwo Jan i Stefanja Mikrut są długoletnimi osadnikami dzielnicy Krakowa, mieszkając tam lat 12cie. P. Mikrut jest prezesem Tow. Wolność Ojczyzny gr. 1574 Z. N. P. i innych towarzystw, jak również i pani Stefanja Mikrut, jest dzielną pracowniczką na niwie narodowej i społecznej.

*

Po przybyciu solenizantów na salę i po owacyjnem ich przyjęciu, przystąpiono do kolacji. Po spożyciu tejże, p. K. Majewski złożył życzenia solenizantom i poprosił p. S. F. Peszyńskiego na mistrza toastów. Córeczka pp. Jana i Anny Jakubiak, Genowefa, wypowiedziała deklamację; następnie z deklamacją wystąpiła córka solenizantów pani E. Dzija. Przemawiali: pani M. Majka, prezeska Tow. Gwiazda Wolności gr. 2340 ZNP.; p. Aniela Wójcik, kasjerka Wydziału Kobiet przy ZNP.; p. F. L. Majka, p. Tomasz Wcisło, kasjer Gm. 87ej; p. Antoni Niziolek, kasjer Tow. Wolność Ojczyzny gr. 1574 ZNP. Potem pani Zofja Markot wystąpiła w roli wieśniaczki ze wsi Ołpiny, przynosząc listy z życzeniami z Polski. Ponadto przemawiali: p. Jan Kuta, przewodn. komitetu Harcerstwa przy Tow. Wolność Ojczyzny gr. 1574 ZNP.; p. Tomasz Majka, wiceprezes Tow. Wolność Ojczyzny gr. 1574 Z. NP.; p. Al. Salamowicz, p. Fr. Kukielski, prezes Tow. Dobrego Pasterza; p. Fr. Szeklucki, p. E. Kądziela, i p. E. Buch, harcmistrz przy Tow. Wolność Ojczyzny gr. 1574 ZNP.

W końcu solenizanci przemówili, składając podziękowanie. Za inicjatywą mistrza toastów p. S. F. Peszyńskiego, urządzono kolektę na powodzian w Polsce, którą to kolektą zajęła się p. M. Majka, a która przyniosła $23.57. Pieniądze złożono na ręce kasjera ZNP.

Następujący goście brali udział: p. T. Dzija z żoną, p. Z. Jachim z rodziną, p. J. Jakubiak z rodziną, p. J. Wójcik z rodziną, p. A. Wójcik z rodziną, p. E. Wójcik z żoną, p. J. Mikrut z żoną, p. L. Mikrut z żoną, p. J. Pyzik z żoną, p. J. Puzie z żoną, p. S. Szeklucki z żoną, p. J. Szczerbicki z żoną, p. K. Pazdan z żoną, Dr. F. J. Moskal, Dr. F. S. Kozłowski z żoną, p. F. L. Majka z rodziną, p. L. Biel z rodziną, p. J. Karczmarczyk z rodziną, p. T. Majka z rodziną, p. Jan A. Sierociński z żoną, p. Al. Salamowicz z żoną, p. J. Speck z żoną, p. J. Kądziela z rodziną, p. J. Kutta z rodziną, p. J. Sobieraj z rodziną, p. A. Niziołek z rodziną, p. J. Smalec z żoną, p. A. Wołoszyn z żoną, A. Brotoń z żoną, p. S. F. Peszyński z żoną, p. T. Wcisło z żoną, p. J. Mechocki z rodziną, p. J. Podraza z żoną, p. K. Majewski z rodziną, p. W. Ludera z rodziną, p. M. Dzija z rodziną, p. F. Gielczowski z żoną, p. J. Chmura z żoną, p. W. Byczek z żoną, p. F. Byczek z żoną, p. M. Krygier z żoną, p. M. Bochenek z rodziną, p. W. Foszcz z żoną, p. W. Drzał z rodziną, p. J. Olszówka z żoną, p. J. Noworul z żoną, p. J. Kręcisz z żoną, p. J. Augustyn z żoną, p. J. Cichoń z rodziną, p. P. Trębacz z rodziną, p. J. Woźniak z żoną, p. J. Buch z rodziną, p. A. Piwowarski z żoną, p. Szczepanik z żoną, p. W. Woźniak z żoną, p. J. Twarog z żoną, p. M. Juchan z żoną, p. J. Jaworowski z żoną, p. M. Jaroś z żoną, p. J. Kustoń z żoną, p. Fr. Goluszka z żoną, p. M. Marcinkowski z żoną, p. J. Gontek z żoną, p. L. Bonk z żoną, p. J. Gniadek z żoną, p. J. Drotar z żoną, p. P. Jaworowski z żoną, p. F. Kukielski z żoną, p. J. Wojtkiewicz z żoną, p. J. Wilk z żoną, p. J. Lisak z żoną, p. W. Strzałkowski z rodziną, p. W. Jacek z żoną, p. S. Niziołek z rodziną, p. J. Mika z żoną, p. F. Kierołko z żoną, p. J. Chudy z rodziną, p. J. Natonek z żoną, p. A. Kieraś z żoną, p. R. Firlick z żoną, p. J. Klug z żoną, p. Orzechowski z żoną, p. B. Polak z żoną, p. W. Mateja z żoną, p. J. Ozimek z żoną, p. J. Sakora z żoną, p. M. Milewski z żoną, p. J. Brenkus z rodziną, p. J. Cygan z żoną, p. F. Kaspár z żoną, p. J. Ulc z żoną, p. J. Uranek z żoną, p. J. Bereś z żoną, p. J. Sambora z żoną, p. Szczęsny z żoną, p. F. Kaczmarczyk z żoną, panie M. Bonk, K. Porępba, K. Piekarz, L. Mikrut, P. Koziarz, K. Kwaszewska, M. Sweda. Samotni: p. F. Szeklucki, p. H. Szeklucki, p. C. Szczerbicki, p. E. Kądziela, p. J. Chudy, p. J. Andrzejewski i p. P. Wlezień oraz wielu innych.

*

W ubiegły piątek dnia 24go sierpnia, poddała się operacji na ślepą kiszkę pani Ewa Kusek, zam. pnr. 2631 So. Kildare ave. w szpitalu św. Krzyża.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. "Pelican." 3. True. 4. False. "Mg". 5. True.

South Carolina Zmienia Zdanie; Głosuje za Wódką.

Columbia, S. C., 30. sierpnia. South Carolina, jeden z dwóch stanów, które głosowały zeszłej jesieni przeciw zniesieniu prohibicji, głosowała wczoraj „mokro" w referendum doradczem, jednocześnie zaś dała O. Johnstonowi, jedynemu „suchemu jak kość" kandydatowi, pokaźną większość głosów w wyścigu o nominację na gubernatora.

W referendum, które zarządzono dla instrukcji legislatury, 114,046 wyborców opowiedziało się za legalizowaniem wódki, a 95,358 głosowało za zatrzymaniem prawa zabraniającego wyrobu i sprzedaży wódki, pozwalającego jednak każdemu obywatelowi na sprowadzanie jednej kwarty wódki miesięcznie rzekomo dla celów medycznych.

Z karawanu — patrolka.

Peoria, Ill. — Tutejsza policja potrzebowała nowej patrolki, ale major O'Brien nakazał ścisłą ekonomję w budżecie. — Kupiono więc patrolkę tanio, bo tylko za $19. Trzeba ją będzie trochę przerobić, bo to karawan z drugiej ręki.

Dzień Oszczędności w Składzie The Fair.

Z początkiem każdego sezonu skład The Fair urządza sprzedaż t. zw. Dzień Oszczędności (Economy Day). Na tę sprzedaż sprowadza wielki zapas towarów, który ofiaruje po cenach znacznie niższych niż w zwykłych sprzedażach, poświęcając nawet swoje zyski. Tym razem zgromadzono niebywale świetne wartości i to na najnowsze towary jesienne. Spodziewanem jest, że wobec tego iż w kilku dniach rozpocznie się nauka w szkołach i że wcześniej niż zwykle mamy chłodne jesienne powietrze, każdy skorzysta z taniości jakie ta sprzedaż ofiaruje. Na Dzień Oszczędności przyjęto setki nowych sprzedawaczek i sprzedawców a skład będzie otwarty jutro od 9tej rano aż do 9tej wieczorem.

Rogatka jest to barjera, zagradzająca wjazd dokąd.

Przyroda wypchana.

— Jakiej uczyłeś się przyrody, żywej czy martwej?

— E, nie, proszę pani, wypchanej.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w piątą rocznicę śmierci najukochańszego i nigdy niezapomnianego męża mego i ojca mego, ś. p.

FRANCISZKA A. SEDLACK

odprawione będą Msze św. w piątek, dnia 31go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 8:30 rano w kościele św. Jacka; o godzinie 7ej rano w kościele św. Brendan, 67ma i South Racine Ave. — a w piątek, dnia 7go września, o godzinie 8ej rano, w kościele śś. Cyryla i Metodego, 50ta i So. Hermitage Ave.

Rok już upłynął jak od Boga powołany,
Śpisz snem wiecznym mężu i ojcze kochany,
Śmierć cię zabrała, rozłączył nas los srogi,
Jednak tyś nie zapomniany mężu i ojcze kochany,
Miejsce twe w sercach naszych opróżnione,
I przez nikogo nie może być zapełnione,
Zawsześ słodko wspominany, smutno nam bez ciebie,
Lecz mamy nadzieję, da Bóg, zobaczyć się w niebie.

Do licznego współudziału w nabożeństwach zapraszają:

Wiktorja (z domu Suwalska) Sedlack, żona, wraz z córką **Elaine.**

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza, ś. p.

ANIELA KONARSKA

(Z DOMU MROZIŃSKA)

zamieszkiwała pnr. 1334 Dean ul.—po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 7:45 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Karola Zulińskiego, 1457 Blackhawk ulica, do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Karol Konarski, mąż; **Zdzisław Sikorski**, syn; **Władysława, Marjanna, Stanisława, Jadwiga**, siostry; **Stanisław Guzowski, Stanisław Kosmatka i Władysław Pilarski**, szwagrowie; **Zofja Mrozińska**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Brunswick 2585.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, syn mój i brat nasz, ś. p.

JAN KONKOWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 4:30 rano, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1535 Dickson ul. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisława (z domu Drzonek), żona; **Jan Jr., Sylwestra, Ryszard, Clarence i Le Roy**, dzieci; **Franciszek**, ojciec; **Henryk, Marcin, Edward, Bernard i Ludwik**, bracia; **Franciszka, Klara, Salomea i Aniela**, siostry; **Pelagja, Olive, Helena, Wanda i Florentyna**, bratowe; **William Graham, Jan Fischer i Jan Kloska**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. Drabanski. 31

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy synek i braciszek nasz,

Ś. P.

RAJMUND STORC

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 28go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 4:55 wieczorem, przeżywszy 9 lat.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1go września, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 2644 Potomac Ave. do kościoła św. Bonifacego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marcin i Anna, rodzice; **Czesław i Marcin, Jr.** bracia; **Klara i Florentyna**, siostry; **Józef Zdeb**, chrzestny ojciec; **Michał Bronski**, dziaduś; wujowie, wujenki, kuzynki i kuzyni, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Antoni A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave.—Monroe 4643-7306. 31

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

EDWARD BRYK

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 1:30 rano, przeżywszy lat 13.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 1335 W. Chicago Ave., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Wiktorja, rodzice; **Franciszek**, brat; **Stefanja**, siostra, wraz z całą rodziną.

Antoni A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Monroe 4643-7306.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK NOWICKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 10:15 wieczorem, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 1106 N. Hermitage Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, żona; **Karola, Alfreda i Regina**, dzieci; **Aleksander i Teofil**, bracia; **Zofja Brunsberg, Serafina Szpakowska**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Cepa, Brunswick 6656.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy, iż za naszą najukochańszą matkę,

Ś. P.

JADWIGĘ PAWŁOWSKĄ

odbędzie się żałobne nabożeństwo w sobotę, 1go września, w kościele górnym św. Stanisława Kostki, o godzinie 8ej rano.

Do licznego współudziału zapraszają:

Rodzina Pawłowskich i Guziałek.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra i ciocia nasza

Ś. P.

ANASTAZJA NIEWIADOMSKA

członkini Niewiast Różańca św. 1-go Drzewa, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 4:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31-go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego W. M. Pomierskiego, pnr. 1059 W. 32-ga ul., do kościoła Najśw. Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Michalska, Franciszka Gołaszewska, Marcjanna Paluch, Juljanna Krauza, siostry; **Adam Paluch**, szwagier; **Józef i Franciszka Królak**, brat i bratowa; (**Jan i Pelagja Królak**, brat i bratowa w Polsce; (**Magdalena Hebisz**, siostra w Polsce), wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Tel. Boulevard 4421. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz,

Ś. P.

ANTONI JENDRZEJCZYK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 12:35 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31go sierpnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 848 Elston Ave., do kościoła św. Jana Kantego a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, Józef i Henryk, synowie; **Helena, Eleonora, Marja i Florentyna**, córki; **Józefa**, siostra; **Michał, Władysław i Jan Ptaszek**, szwagrowie; **Antonina Surdel i Helena Flaga**, szwagierki, kuzyni i kuzynki, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Telefon Monroe 4643—7306. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

WALENTY NOWAK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go sierpnia, 1934 roku, przeżywszy lat 23. — Zamieszkiwał pnr. 2236 Lyndale ulica.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1go września, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Wojciechowskiego, 2129 Webster Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek i Aniela Nowak, rodzice; **Stanisław i Franciszek**, bracia; **Marjanna Tomaszewska i Anna Bartosz**, półsiostry; **Józef Bartosz**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Armitage 4630. 31

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i wnuczek, nasz,

Ś. P.

RAJMUND WAGNER

po krótkiej i ciężkiej chorobie, powiększył grono Aniołków, dnia 29go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 5ej rano, przeżywszy lat 2, 10 miesięcy i 16 dni.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1go września, o godzinie 7:30 rano, z domu żałoby pnr. 1840 W. 18ta ulica do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek i Annette (z domu Pamulak) Wagner, rodzice; **Franciszek i Julja Wagner**, dziaduś i babcia; **Jan Pomulak**, dziaduś, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się: Jan J. Fruzyna, Rockwell 4338.

PRACA

POTRZEBA kelnerki do restauracji. Musi być doświadczona. 1900 Elston Ave.

PRACA

UWAGA

4 września rozpoczynamy nowy kurs

MATKO I OJCZE

KARJERA DLA CÓRKI

Zapisz ją do Chicago School of Dressmaking. Nauka szycia sukien $25. Na parowych maszynach $5. Robienie deseni mała opłata. Nowy łatwy plan, $3 wpłaty, $3 tygodniowo.

CHICAGO SCHOOL of DRESSMAKING

216 W. Jackson Boulevard

Telefon Dearborn 9092.

POTRZEBA dziewczyny pomiędzy 18 a 25 letniej do ogólnej domowej pracy, pokój i wikt. Pozostać na noc. 1340 N. Kedzie Ave., 1sze piętro.

POTRZEBA operatorek doświadczonych przy pralnych sukniach. 3021 No. Crawford Ave. 1

POTRZEBA dziewczyny lub młodej kobiety do ogólnej domowej roboty. 2210 E. 71-sza ul. w piekarni. 30

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej pracy. 1214 N. Oakley Blvd. Kosh. 30

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy i pilnowania dzieci, prywatny pokój, dobra zapłata. 4838 No. Ridgeway Ave. B. Kurnick.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, doświadczonej, niema prania. Telefon Sheldrake 3616.

POTRZEBA balwierza na wieczory. 1234 N. Noble ul.

SZEWCA potrzeba lub, który chce się uczyć. 233 N. Cicero Ave.

POTRZEBA młodej dziewczyny 19—21 letniej do domowej roboty, pokój i wikt, niema małych dzieci ani prania, $4.00 tygodniowo. Zgłosić się 159 N. State ul. Pokój 405.

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej roboty. Zgłosić się po 5tej, 2891 Milwaukee Ave., 1-sze z tyłu.

POTRZEBA operatorek przy pralnych sukniach, tylko doświadczone niech się zgłoszą. Mel-Tex, Inc., — (przedtem Meltzer), 532 So. Throop ulica. 1

POTRZEBA doświadczonej kelnerki. Home Like Restaurant, 4806 W. Armitage Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, niema ciężkiej roboty, dobry dom, rekomendacje wymagane, pozostać. S. Tabor, 2950 Logan Blvd.

POTRZEBA młodej dziewczyny do pracy domowej. 930 N. Springfield Ave. Kaplan.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. Goldberg, 2714 Crystal ulica. Telefon Brunswick 9045.

POTRZEBA kobiety 35 do 45 letniej, do pracy domowej. Pozostać na miejscu. 1024 N. California Ave. 31

POTRZEBA młodego balwierza na piatki i soboty. 1611 N. Wood ul.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, doświadczonej, do domu na noc. $4.00, Nusinow, 3742 Lyndale ulica.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, musi pozostać, pokój, wikt i zapłata. 2703 W. Division ul. Finkelstein.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy, jedno dziecko, pozostać na noc, dobra zapłata. 5010 N. Troy ul. Dekofsky.

POTRZEBA kobiety do domowej roboty. 2100 W. Huron ul. 31

POTRZEBA dziewczyny do pomocy matce. Pozostać. Musi rozmawiać po angielsku. 4551 N. Hamlin Ave. — La Zar.

POTRZEBA odpowiedniej dziewczyny do domowej roboty, dwoje dzieci szkolnych, dobry dom, musi pozostać, $4.00. Ardmore 0451. 1049 Ainslie ul. Gross.

POTRZEBA dziewczyny do pralni do prasowania musi mieszkać na południowej stronie), 3522 W. 63-cia ul.

POTRZEBA zgrabnej dziewczyny do roboty w groserni. Zgłosić się 4953 Elston Ave., albo telefonować Kildare 2714.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy. Pozostać na miejscu, (lubiącej dzieci), dobry dom. Telefon Wellington 5668.

POTRZEBA kobiety do domowej roboty, niema prania. Draznin, 853 No. Western Ave.

POTRZEBA doświadczonego mężczyzne w „junk shop". 2151 No. Western Ave.

POTRZEBA dziewczyny 18 letniej lub starszej do ogólnej pracy i dziecka. Prywatny pokój. Dobry dom, $5—$6. Nevada 1855.

POTRZEBA piekarza do ciastek. — zgłosić się pomiędzy 4 a 5 po południu. 2652 W. 47-ma ul.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, niema prania ani gotowania. Hollycourt 0365.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy i pilnowania dzieci, pozostać na noc, $5.00. Telefon Belmont 1440.

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

DO Wynajęcia 4 pokoje, nowo dekorowane, kąpielnia, piecem ogrzewane, niska cena. Blisko Fullerton i Western Ave. 2341 Montana ul. 30

2328 N. OAKLEY Ave. Wynajmę 6 pokojowe mieszkanie, piecem ogrzewane, 2gie piętro. 30

POTRZEBA na mieszkanie. $1.50 i wyżej, można gotować. Osobne noce 50 centów. 543 N. Ashland Ave. 4

DO Wynajęcia pokoje umeblowane, można gotować. 1562 N. Damen Ave. 31

WYNAJMĘ pokoje umeblowane, ogrzewane. 2046 Pierce Ave., przy Hoyne Ave. 31

1943 POTOMAC Ave. 4 pokojowe mieszkanie do wynajęcia, kąpiel, piecem ogrzewane, $12.00.

POSZUKUJESZ za taniem nowoczesnem mieszkaniem? Zgłoś się 529 N. Ashland Ave.

POKÓJ do wynajęcia tanio. 2017 W. Walton ul.

CZTERY pokoje z kąpielnią, widne, do wynajęcia. 1624 No. Paulina ul.

4 POKOJE do wynajęcia, czyste, tanio. 1336 Chapin ul.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

NORTHWEST Masonic Temple po przystępnych cenach na wesela, posiedzenia, wszelkie okazje. 1547 N. Leavitt ul. Canal 8638. 23,25,28,30,1,4

POŻYCZKI

KUPUJEMY morgecze, bondy, Northwestern Security, polskie bondy, oraz różne inne akcje, bondy i noty. Opalka and Co., Inc., 120 S. LaSalle ul., pokój 1465, telefon State 1409.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

BURZYMY Klee Bros. budynek przy Milwaukee i Ashland Ave. Sprzedamy pół miljona stóp budulcu, 2x12 i 3x12 do 24 stóp długie, klonowe drzewo na podłogi; pół miljona cegieł za bezcen. Chicago Wrecking Co. Lawndale 5966. 7

GWARANTOWANE „permanents" dla dziewczat szkolnych $1.50 włączając „shampoo, set i trim". Academy Beauty Shop, 1831 W. Evergreen Ave. Po umowę telefonować Armitage 5000. 1

ZAMÓWCIE dziś a otrzymacie jutro. „Lump", $6, „Egg", $6, „Mine run", $5.75. „Screening", $4.75. Wilmington Mining Co. Cedarcrest 2454.

KUPUJEMY stare złoto, srebro, zniszczoną biżuterję, złote zęby, zepsute zegarki, dla tworców. — Jewelers Exchange, 32 N. State ul. Pokój 1102. 1

RZĄDOWĄ CENĘ

Płacimy za stare złoto, złote zęby.— Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul.

AUTOMOBILE

AUBURN, 1934, 8 cylindrowy sedan, nowy. Oryginalny koszt $1,225. Nasza cena $975. Warunki lub zamienię. Auburn sprzedawacze. 3201 Milwaukee Ave. Avenue 5484. 1

NA SPRZEDAŻ Willys Knight 5 pasażerowy. 1352 N. Hoyne Ave. 30-1

INSTRUMENTA

NA SPRZEDAŻ koncertyna „triple" jak nowa, bardzo tanio. 2416 Iowa ulica.

RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE

Nie zwlekaj gdyż cena na meble dziennie idzie w górę. Mamy na zapasie wielki wybór garniturów do pokoju, jadalni i sypialni, oraz piece i dywany. Spłaty. Otwarte dziennie do 10tej w niedzielę do 4tej po południu.

BAER STORAGE

1927 MILWAUKEE AVE.

przy Western Ave. 1

NA SPRZEDAŻ Singer maszyna do szycia, w dobrym porządku, $9.00.— 2120 Belmont Ave. 1-sze. 1

SCHAULER Storage, 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoi kompletne, $95; nowe, używane garnitury parlorowe — do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25 Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9tej; niedzielami do 5ej. 5

SPRZEDAM Heatrola piec, mało używany, tanio. Zgłosić się 2439 No. Lotus Ave. 30-1

INTERESA

NA SPRZEDAŻ piwiarnia, dobry interes, tani rent. 3509 Dickens Ave. 30

SKŁAD cukierków na sprzedaż. 1327 W. Erie ul., narożnik Ada. 31

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

DELIKATESEN, grosernia i skład ryb, istnieje przez kilka lat, w najżwawszej okolicy na północno zachodniej stronie, nowoczesne urządzenie, duży zapas, rent za duży skład, basement, 4 pokojowe mieszkanie z kąpielnią i garażem $50.— Kosztował przeszło $3,000, ażeby zamknąć spadek sprzedam wszystko za $850, — także jeżeli pożądane, można przeprowadzić. Najlepsza i największa taniość kiedykolwiek ofiarowana. 3002 Diversey Blvd., blisko Sacramento.

DWU krzesłowa balwiernia na sprzedaż pnr. 4020 W. Archer Ave. Dobra lokacja, pokoje mieszkalne z tyłu składu. Rent $20 miesięcznie. 1

SKŁAD cukierków na sprzedaż. na Jackowie; tani rent; niska cena; z powodu innego interesu. 2915 N. Hamlin Ave. 1

EXTRA

Buczernia i grosernia do sprzedania z powodu choroby, tani rent. Telefonować Belmont 9856. 30

SKŁAD cukierków, papierosów, cygar, tytoniu, lodów i drobiazgów, — sprzedam. 1338 No. Ashland Ave. 1

NA SPRZEDAŻ buczernia i grosernia, prawie za darmo z powodu innego interesu. 2942 W. Pershing Road. 1

ZAKŁAD reperacji obuwia na sprzedaż. 2654 W. 18ta ulica. 1

BUCZERNIA, istnieje 12 lat, "refrigeration", na sprzedaż z powodu choroby. 3853 N. Kedzie Ave. Tel. Juniper 10404. 30

GROSERNIĘ i buczernię którą poszukujecie jest pnr. 2500 W. Walton ul. Z powodu nieporozumienia wspólników, sprzedam bardzo tanio. 1

PIWIARNIA do sprzedania lub do wynajęcia, tanio. 1026 N. Ashland Ave. 30

RESTAURACJA i salon na sprzedaż, naprzeciw fabryk, po bardzo niskiej cenie. 5926 Dickens Ave. 1

DOBRA grosernia do sprzedania tanio, z powodu starości. 2226 W. 18ty Place. 6

BUCZERNIA i grosernia razem z domem, dobre dla odpowiedniego. 1740 W. 21-sza ul. 1

SPRZEDAM lub zamienię starą wyrobioną grosernię za dobrą farmę. — Zgłoszenia 3402 Fullerton Ave. 31

SPRZEDAM grosernię i buczernię, dobry interes. Jeżeli nie znacie interesu ja was nauczę.— Zgłosić się 924 Fulton ul. Joe Malter. 1

PRZYJDŹCIE i kupcie skład cukierków naprzeciw szkoły, dobra przyszłość dla niewiasty, nie mogę prowadzić z powodu, iż żona chorowita, taniość. 1624 Wabansia Ave. 30-1

DOMY I ZAMIANA

NIE zgubcie waszych budynków. — Przyjdźcie do mnie. Dam wam 80 akrów wypłaconej ziemi w Wisconsin i przyjmę wasz dług. Mam dopłatę. Bogusiewicz, 2845 Palmer ul. Armitage 7949. 4

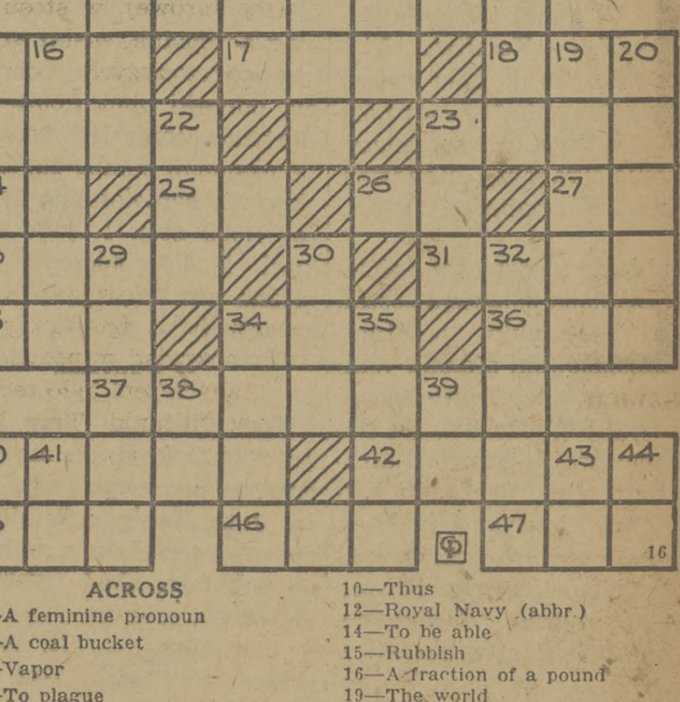
BUDYNEK. 2 mieszkaniowy, blisko Humboldt Parku. $2000. Mała wpłata wystarczy. Wiadomość: 2806 Armitage Ave.

NA SPRZEDAŻ 2 piętrowy drewniany dom, tanio jeżeli zaraz.— 3384 Evergreen Ave.

JEŻELI macie realność w Arizona lub innym stanie na zachodzie na zamianę za dom, bez długu, w dobrej okolicy w Chicago, proszę pisać Dziennik Chicagoski, pod literami E. E. 31

NA SPRZEDAŻ narożnik 100x125 stóp, w Jefferson parku; dom o 8 pokojach, garaż na dwie maszyny, drzewa owocowe. Sprzedam bajecznie tanio. Zgłosić się 5737 Manton Ave. Telefon Kildare 3284. 1

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—A feminine pronoun
4—A coal bucket
6—Vapor
9—To plague
11—Incensed
13—Opening in earth's surface surrounded by ejected material
15—A digit
17—A chum
18—A sheltered place
21—To coat by corrosion
23—Former ruler of Russia
24—Indefinite article
25—A chopping tool
26—Masculine pronoun
27—Sun god
28—A cicatrix
31—Snares
33—To put an edge on
34—To grate
36—Definite article
37—An inscription
40—Flax cloth
42—Elevate
45—To sum up
46—To wander about idly
47—A mean, vulgar fellow

DOWN

1—A thorofare (abbr.)
2—Masculine pronoun
3—Roof projections
4—To aid
5—Any timepiece
6—Prison (pl.)
7—Close to
8—A point on the compass
10—Thus
12—Royal Navy (abbr.)
14—To be able
15—Rubbish
16—A fraction of a pound
19—The world
20—Expunge
22—A seaman
23—A number
29—To become better
30—To place
32—The philosophy of morals
34—To encircle
35—A poet
38—Presiding elder (abbr.)
39—Father
40—A note of the music scale
41—That is
43—A southern continent (abbr.)
44—One who publishes (abbr.)

Answer to previous puzzle

P	E	▨	C	A	N	O	N	▨	B	A
U	L	T	▨	L	O	P	▨	R	O	B
R	E	A	M	▨	W	▨	D	U	A	L
E	G	R	E	T	▨	C	R	E	T	E
▨	Y	▨	S	H	A	R	E	▨	S	▨
C	▨	U	S	E	L	E	S	S	▨	A
O	F	▨	A	R	E	A	S	▨	A	S
L	E	D	G	E	▨	M	E	A	N	T
L	I	F	E	▨	F	▨	D	I	V	E
A	G	T	▨	W	A	D	▨	D	I	R
R	N	▨	C	E	D	E	D	▨	L	S

Z BRUNONOWA

Jego Eminencja Kardynał Aleksy Lepicier, prefekt Rzymskiej Kongregacji Religijnej w Rzymie, bawiący obecnie w parafji Matki Boskiej Bolesnej, u Ojców Serwitów, dwukrotnie zaprosił ks. dra Aleksego S. Górskiego, proboszcza parafji św. Brunona, do złożenia mu wizyty. Kardynał Lepicier był profesorem ks. Górskiego na Uniwersytecie Propagandy w Rzymie.

*

Misja jubileuszowa na Brunonowie rozpocznie się w przyszłą niedzielę, a na kierownika jej zaangażowany został misjonarz diecezjalny, ks. Franciszek Płoszek. Porządek misji św. będzie następujący: Pierwsze pięć dni, t. j. od 2go do 6go września poświęcone będą dla niewiast i panien; drugie pięć dni, od 7go do 11go dla mężczyzn i młodzieńców; ostatnie pięć dni t. j. od 12go do 16go września misja św. będzie dla tych, którzy nie znają języka polskiego i dla tych, którzy z braku czasu nie mogli misji odprawić w dni powyżej wyznaczone.

*

Msze św. podczas misji św. odprawiać się będą w następującym porządku: Pierwsza o 5:30, druga o 6:45, trzecia o 8-ej, a czwarta Suma z kazaniem o 9:30 rano. Przez cały przebieg misji, Suma o 9:30 rano, każdego dnia, odprawiana będzie dla wszystkich w języku polskim. Jedyny wyjątek stanowić będą nabożeństwa wieczorne, które rozpoczynać się będą o godzinie 7:30 i odbywać się będą oddzielnie, według porządku powyżej wymienionego. go.

*

Dzisiaj wieczorem o godzinie 8ej, nasi Alumni szkoły św. Brunona, urządzają w sali parafjalnej zabawę arbuzową, — „Water Melon Party", na którą wszyscy graduanci i graduantki szkoły brunonowskiej są proszeni o przybycie. Dużo uciechy i miłych niespodzianek będzie na programie zabawy.

*

Posiedzenie Oddziału św. Teresy od Dzieciątka Jezus, nr. 136 Macierzy Polskiej, odbędzie się w środę, dnia 5go września, w sali parafjalnej, zaraz po misyjnem nabożeństwie wieczornem.

*

Dziewice Różańcowe urządzają zabawę taneczną dnia 18-go września, w sali parafjalnej, począwszy o 7:30 wieczorem.— Wstęp wolny.

*

Pierwszy w sezonie jesienny bal parafjalny, odbędzie się dnia 30go września, w sali parafjalnej, a godzinie 5ej po południu. Bal połączony będzie z weselem wiejskiem, a atrakcją tego wesela będą nowożeńcy: „Pietrek Kogucik i Magda Pomidorska." — Komitet, który poczynił już do balu wstępne przygotowania tworzą: panna Marja Data, przewodnicząca; panie Tragarz, Kendzior, Kwaśna i Kosmann.

*

W ubiegłą niedzielę w kościele św. Brunona połączeni zostali węzłem małżeńskim p. Stanisław Modżelewski z panią Wiktorją Byczyńską. Nowożeńcom drużbowali: W charakterze damy honorowej była pani Petronela Dziubska, drużbami byli p. Marjan Zieliński i p. Leon Borkowski a druchnami zaś panie Magdalena Tragarz i Franciszka Borkowska. Zaślubiona para małżeńska osiedliła się w Gary, Ind.

Państwo Franciszek i Walerja Funk, mieszkający pnr. 4717 So. Komensky ave., sprawili do kościoła św. Brunona pamiątkowy krzyż misyjny, którego brak dawał się odczuwać. Krzyż ten mierzy 12 stóp wysokości i jest zrobiony z drzewa. Ustawiony został wczoraj w kościele a podczas Misji św. będzie poświęcony, do którego będą przywiązane pewne odpusty. Krzyż ten jest oczywiście wspaniałą ozdobą świątyni Pańskiej, a przypominać on będzie każdemu wiernemu, że w krzyżu jest pociecha, w krzyżu ulga w cierpieniach, strapieniach i przeróżnych kłopotach, w krzyżu zwycięstwo i w krzyżu zbawienie. Państwu Funkom należy się uznanie za czyn rzeczywiście godny naśladowania.

*

Miesięczne posiedzenie Bractwa Niewiast Różańcowych odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 2go września, w sali zwykłych zebrań, o godzinie 1ej po południu.

*

Rodzice, którzy jeszcze dzieci swych do szkoły nie zapisali, niech się z zapisem nei ociągają lecz przyjdą w tych dniach na plebanję i obowiązek ten spełnią. Pamiętajcie, że każde dziecko bez względu na to czy ono chodziło do szkoły lub nie koniecznie musi być przed rozpoczęciem nauki do szkoły zapisane. Nowy rok szkolny urzędowo rozpocznie się we wtorek, dnia 4go września.

*

W tym tygodniu ks. Karol Nieset, ze zgromadzenia Przenajśw. Krwi, odwiedził ks. proboszcza i odprawił w kościele brunonowskim Mszę św.

*

W sobotę nadchodzącą w kościele św. Brunona, odbędzie się ślub p. Tadeusza Szeremeta z panną Emilją Dziedzic, córką pp. Wacława i Marji Kalinowskich.

*

W sobotę przyszłą ślubować będą p. Stanisław Berda z panną Karoliną Dąbrowską, córką pp. Stanisława i Stefanji Dąbrowskich, zam. pnr. 4741 So. Keeler ave.

Bomba Deszczowa Zraniła 3 w Aeroplanie.

Waxachachie, Tex., 30. sierpnia. — L. Foote, wytrawny pilot z Dallas, sprowadził wczoraj szczęśliwie swój aeroplan z czterema pasażerami na ziemię kiedy samolot został uszkodzony i zapalił się w powietrzu wskutek przedwczesnego wybuchu bomby wyrzuconej z aeroplanu w próbie sprowadzenia deszczu nad tą spieczoną okolicą.

James Boze, „wywoływacz deszczu", który wyrzucał bomby z aeroplanu, został krytycznie poparzony. Lżejsze oparzenia odnieśli pilot Foote i p. Gertruda Jefferies, pasażerka. Od eksplozji bompy zapaliły się skrzydła samolotu na wysokości 1,000 stóp i tylko zimnej krwi i doświadczeniu pilota można zawdzięczać uniknięcie katastrofy.

Z Kantowa.

Tow. Boskiego Serca Jezusa, gr. 263 Z. P. R. K. ma się zebrać na podwórzu parafjalnem św. Jana Kantego, w niedzielę, dnia 2go września, o godz. 1:30 po południu, skąd wystąpi na nieszpory, oraz na obchód Osady Nr. 13ty. — St. Penkala, prezes; F. Placek, sekr. prot.

NOTATKI REPORTERA

Listy polskie na poczcie.

Na głównej poczcie przy okienku od Adams ulicy, są listy polskie do odebrania, które z braku dokładnych adresów osobom tym nie zostały doręczone. Listy te są adresowane do następujących osób: 8 — Piotr Kaniak; 9 — Anna Kasper i 10 — Marja Walz.

* * *

Zwłoki dziecka w korytarzu domu.

Powiadomiona policja ze stacji Town Hall zjechała wczoraj przed dom pnr. 3519 Pine Grove ave. i znalazła w korytarzu trzydniowe dziecko płci męskiej ubrane w bluzkę, czapeczkę i trzewiczki, bez życia. Było podrzucone i z głodu zmarło. Policja wdroży w tej sprawie śledztwo.

* * *

Akwarjum im. Lincolna gotowe do otwarcia.

Akwarjum w parku Lincolna, które z powodu przebudowy i innych ulepszeń było dla publiczności zamknięte od dnia 1-go marca b. r., zostanie na nowo urzędowo otwarte jutro o godzinie 11ej rano. Pracę w akwarjum wykonali robotnicy z C. W. A.

* * *

Chłopiec pokaleczony przez automobil ciężarowy.

Dziewięcioletni George Hill, mieszkający z rodzicami pnr. 647 So. State ul., został wczoraj uderzony przez automobil towarowy i poważnie okaleczony. Samochodem kierował Stanisław Zack.— Chłopca policja przewiozła do szpitala Peoples.

* * *

W sprawie ogrodu na wystawie światowej.

Czynione są obecnie starania o zatrzymanie ślicznego ogrodu, jaki znajduje się na terenach wystawy, który w przyszłości będzie ozdobą tej części miasta. Zebranie w sprawie tej odbędzie się w tych dniach w hotelu Sherman, na które zbiorą się członkowie stowarzyszenia hodowców kwiatów, p. n. „Society of the American Florist and Ornamental Horticulturists".

* * *

Zamierzają znowu latać w powietrzu.

Niejakie Jean La Rene i Marja Owens znowu wybierają się aeroplanem na tak zwany rekord wytrzymałości. Wzniosą się w górę z pola awjatycznego Curtis-Reynolds.— Jest to już trzeci raz jak te panny brały udział w wzlocie wytrzymałości.

* * *

Ma być cieplej — mówi prorok od pogody.

Prorok od pogody W. P. Day zapowiada, iż temperatura ma się dzisiaj powoli podnosić i ma nastąpić znacznie cieplej.

* * *

400 osób zgromadziło się na Wieczór Bokserski na Jackowie.

Pod egidą Katolickiej Organizacji Młodzieży C. Y. O., na Jackowie, w Avondale, odbył się wczoraj wieczór zapasów pięściarskich, do których stanęli pięściarze amatorzy, członkowie C. Y. O. Walki były nadzwyczaj ożywione, a stawali do nich sprytni i niezgorzej wytrenowani pięściarze, o których w sobotę więcej napiszemy. Na podwórzu szkolnem ustawiona została arena, na której odbyły się walki pięściarskie. Panował podczas rundów wśród publiczności wielki entuzjazm. Na czele C. Y. O. na Jackowie stoją księża: ks. kapelan Stanisław Fiołek, C. R. i wicekapelan ks. Bronisław Ostrenga, C. R.

* * *

Kolizja automobilowa powodem śmierci trojga osób.

Przy zbiegu ulic Cicero ave. i Simpson, w Niles Center, zderzyły się wczoraj dwa automobile. Kolizja była tak fatalna, iż trzy osoby padły ofiarą. Zabici zostali: Edward Kilby, lat 35, zam. pnr. 927 Eastwood ave. z Nashville, Tenn., M. J. O'Connell, lat 32 i Lee Morley, lat 32, z Tama, Ia. Kilka osób odniosły większe i mniejsze pokaleczenia. .

* * *

Dla cierpiących na tak zwaną „hay fever".

Na Uniwersytecie Illinois zainstalowane zostały maszyny tak zwane filternie powietrza, za pomocą których w czasie sezonu tejże choroby, cierpiący na nią mężczyźni lub kobiety odczuwają ulgę. Filternie te okazały się praktyczne.— Są to maszyny, które nie są kosztowne a mogą być sprowadzone do każdego domu i umieszczone w sypialniach. Wielu już odniosło pewne ulgi.

* * *

W sprawie powodzian w Polsce.

Z ojczyzny naszej nadchodzą alarmujące wieści, że rozszalały żywioł powodzi topi i niszczy wsie, miasta i sioła i w kilku dniach nasi bracia zostali bez środków do życia. Straszna to klęska, która zniszczyła cały dobytek naszych rodaków tak okropna, że trudno ją opisać. Przenieśmy się oczyma duszy do kraju rodzinnego a zobaczymy naszych braci jak stoją bezradni wobec klęski, których czeka głód i nędza. Oto jest straszny obraz w jakim się obecnie znajdują. Prawda, że współczujemy z nimi tę niedolę, lecz samem współczuciem im nie dopomożemy! musimy się zdobyć na czyn. Bracia i siostry, wiadomo jest wam, że Tow. Ratunkowe Gminy Wola Radłowska, które obecnie jest właśnie letargicznym, może odegrać poważną rolę gdy będzie powołane do życia, gdyż posiada pewien fundusz, który może użyć do poratowania naszych braci. Wobec tego p. Patulski wzywa wszystkich członków, aby przybyli na posiedzenie, które się odbędzie w poniedziałek, dnia 3go września, w sali parafji św. Jadwigi przy Hoyne ave. i Lyndale ul., o godzinie 2ej po południu.

W kawiarni.

— Jakże idzie?

— Pod psem. Jedynie bezustanne oszczędności mnie trzymają Nawet słomek do mazagranu nie kupuję, tylko wyrabiam je z siennika aby przetrzymać.